Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 30 GRUDNIA 1949 ROKU. Nr 357 (1281)

III dzień procesu w Chabarowsku

Zbrodniarze japońscy

przyznają się do nieludzkich przestępstw

MOSKWA (PAP). W trzecim dniu procesu przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym, toczącego się przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku, tj. w dniu 27 grudnia br., trybunał kontynuował przesłuchiwanie oskarżonych.

Oskarżony Kadzicuka Riudzi, były naczelnik sztabu sanitarnego armii kwantuńskiej, generał „służby lekarskiej", doktór medycyny, specjalista - bakteriolog — kierował bezpośrednio pracą „naukowo - badawczą" formacji nr 731, polegającą na przygotowywaniu i wypróbowywaniu działania broni bakteriologicznej na żywych ludziach.

Oskarżony zeznaje, że formacja nr 731 utworzona została na mocy **tajnego rozkazu cesarza japońskiego Hirohity.** W okresie tym oskarżony Kadzicuka był naczelnikiem wydziału zarządu wojskowo - sanitarnego w japońskim Ministerstwie Wojny i był doskonale poinformowany o planowanej działalności tej formacji.

Oskarżony przyznaje, iż zajmował się **kompletowaniem kadr specjalistów - bakteriologów** dla formacji nr 731 i przyczynił się do nominacji na stanowisko szefa tej formacji generała Isii Siro, z którym pozostawał od dawna w ścisłej łączności w związku ze wspólnie prowadzonymi badaniami w dziedzinie bakteriologii.

Na zapytanie prokuratora oskarżony Kadzicuka wyjaśnia, że **zbrodnicze poglądy** Isii Siro, propagujące wojnę bakteriologiczną, podzielali tak wybitni wojskowi japońscy, jak gen. Nogata — szef administracji japońskiego Ministerstwa Wojny, płk Sudzuki — naczelnik pierwszego wydziału zarządu strategicznego przy sztabie generalnym oraz inni.

„Idee" Isii Siro, związane z przygotowywaniem wojny bakteriologicznej — popierał również b. japoński minister wojny — gen. Araki.

Na zapytanie prokuratora oskarżony Kadzicuka wyjaśnia, że formacja nr 731 powstała z końcem 1935 lub z początkiem 1936 roku na mocy tajnego rozkazu cesarza Japonii, a następnie uległa rozszerzeniu i reorganizacji na mocy tajnego rozkazu b. ministra wojny — Todzio.

Wszystkie oddziały filialne formacji nr 731 ulokowane zostały bezpośrednio przy granicy ze Związkiem Radzieckim — jak wyjaśnia Kadzicuka — na wypadek wojny z ZSRR.

Oskarżony Kadzicuka przyznaje się do tego, że opracował szczegółowo sposoby prowadzenia wojny bakteriologicznej, polegające na rozpylaniu z samolotów bakterii i pcheł, zarażonych dżumą, na zrzucaniu bomb bakteriologicznych, wreszcie na aktach dywersji lądowej. Isii Siro, ówczesny szef formacji nr 731— opowiadał oskarżonemu o zarażaniu przy pomocy **śmiercionośnych bakterii owoców, jarzyn, ryb i mięsa** — które to „artykuły żywnościowe" przeznaczone były dla eksperymentowania na żywych ludziach. Eksperymenty te dały wynik „dodatni"— to znaczy, że **po spożyciu zarażonych produktów ludzie ginęli.**

Oskarżony Kadzicuka opowiada dalej o zastosowaniu broni bakteriologicznej przez formację nr 731 na terytorium Chin. Na zapytanie prokuratora Kadzicuka wyjaśnia, że z formacji Isii Siro wyjeżdżali na teren, leżący **na południe od Szanghaju** współpracownicy jego, którzy **rozpylali zadżumione pchły z samolotów.** Eksperyment ten dał wyniki „pozytywne".

Prokurator: Czy pan jest z zawodu lekarzem ?

Oskarżony Kadzicuka: Tak jest.

Prokurator: To znaczy, że pan, lekarz, przedstawiciel zawodu humanitarnego, uważał zastosowanie dziesiątków milionów zadżumionych pcheł przeciwko chińskiej ludności cywilnej jedynie za eksperyment?

Oskarżony Kadzicuka: Tak. Oczywiście był to eksperyment — ale był to akt nieludzki i zbrodniczy.

Nieludzkie eksperymenty „humanitarnych" lekarzy

W dalszym ciągu oskarżony Kadzicuka zeznaje, że jako szef sztabu sanitarnego armii kwantuńskiej kierował on bezpośrednio pracą „naukowo - badawczą" formacji nr 731, w dziedzinie **hodowli i stosowania śmiercionośnych bakterii oraz w dziedzinie tzw. sztucznego odmrażania.** Kadzicuka przyznaje, że z jego wiedzą i za jego aprobatą formacja nr 731 przeprowadzała **„doświadczenia" na żywych ludziach, w dziedzinie odmrażania.**

Z kolei zeznaje oskarżony **Sato Siundzi,** doktór medycyny, generał „służby lekarskiej". Sato Siundzi był od 1941 do 1944 roku naczelnikiem oddziałów „Nami" (Kanton) oraz „Ei" (Nankin), a następnie — jako szef służby sanitarnej piątej armii, wchodzącej w skład armii kwantuńskiej, kierował działalnością jednej z filii formacji nr 731.

500-osobowy „personel" filii trucicielskich

W zeznaniach swych Sato Siundzi przyznaje się do tego, że był jednym z bezpośrednich organizatorów przygotowań do wojny bakteriologicznej. Organizatorem i pierwszym naczelnikiem oddziału w Nankinie był osławiony „ideolog" wojny bakteriologicznej — Isii Siro, który następnie został szefem formacji nr. 731.

Oddział w Nankinie miał 12 filii i dysponował personelem w liczbie 500 osób, wśród których było wielu specjalistów - bakteriologów. Oddział ten nosił niewinną nazwę, wskazującą na to, iż zadanie jego ograniczą się rzekomo do zaopatrywania armii w wodę i funkcji profilaktyczno - zdrowotnych. W rzeczywistości jednak zadaniem jego była **produkcja broni bakteriologicznej.** Oddział nankiński produkował **10 kg. śmiercionośnych bakterii na dobę.** Specjalne inkubatory przeznaczone były dla masowej hodowli i rozmnażania pcheł, które następnie zarażano dżumą.

Oddział „Ei" miał 100 specjalnych inkubatorów. Stanowił on bazę dla ekspedycji formacji nr 731, stosującej broń bakteriologiczną nie tylko przeciwko wojskom chińskim, lecz również **przeciwko chińskiej ludności cywilnej.**

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Sato Siundzi opowiada o operacjach bakteriologicznych, przeprowadzonych przez formację nr 731 przy współudziale oddziału „Ei" w rejonie miasta Nimbo w roku 1940 oraz w rejonie miasta Czande w roku 1941 i w innych miejscowościach chińskich. **Przeważnie stosowano tam rozpylanie z samolotów zarażonych dżumą pcheł.**

Bestialskie wyczyny oddziału „Ei"

Sato Siundzi usiłuje wyprzeć się odpowiedzialności za eksperymenty, dokonywane na żywych ludziach, wobec czego sąd odczytuje wyciąg ze stenogramu posiedzenia Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Tokio z dnia 26 sierpnia 1946 roku, który to dokument został uznany za dowód w sprawie niniejszej. **Dokument ten stwierdza bestialskie wyczyny oddziału, którym kierował oskarżony Sato Siundzi.**

Następnie zeznaje oskarżony **Hirazakura Dzensaku.**

Oskarżony ten od lipca 1942 roku aż do chwili kapitulacji armii kwantuńskiej był odpowiedzialnym współpracownikiem formacji nr 100. Formacja ta — jak zeznaje Hirazakura Dzensaku—zajmowała się przygotowaniami do wojny bakteriologicznej. Siedzibą sztabu formacji było miasteczko Min-Cze-Tun, położone kilka kilometrów od miasta Czan - Czun. Formacja miała swe filie w Dairenie, Chailarze i innych miejscowościach, a nadto swe jednostki przy każdej armii. Sam sztab formacji liczył ponad 800 osób.

Wąglik, dżuma i nosacizna — „specjalność" formacji Nr 100

Na zapytanie prokuratora oskarżony Hirazakura Dzensaku wyjaśnia, że formacja nr 100 „specjalizowała się" w szczególności w wągliku oraz dżumie zwierzęcej.

Hirazakura opowiada o ekspedycjach formacji nr 100 do graniczących z ZSRR rejonów, w których brał on osobisty udział. Wreszcie oskarżony zeznaje szczegółowo na temat eksperymentów, przeprowadzanych w formacji nr 100 nad żywymi ludźmi, które to eksperymenty wykonywał oskarżony Mitomo Kadzuo.

Po przerwie południowej zeznawał oskarżony **Takachasi Takaacu,** generał służby weterynaryjnej, który od 1941 roku aż do chwili kapitulacji Japonii zajmował stanowisko szefa zarządu weterynaryjnego armii kwantuńskiej.

Takachasi Takaacu kierował bezpośrednio działalnością formacji bakteriologicznej nr 100 i był jednym z najbardziej czynnych uczestników przygotowań do wojny bakteriologicznej.

Oskarżony ten stale propagował broń bakteriologiczną jako **jeden z najbardziej skutecznych rodzajów broni.**

Oskarżony Takachasi zeznaje, że zadaniem formacji nr 100 była **masowa produkcja bakterii dla celów wojny i dywersji bakteriologicznej.**

Na zapytanie prokuratora Takachasi wyjaśnia, że wojnę bakteriologiczną przygotowywano przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Na zapytanie prokuratora, jakie bakterie były przedmiotem „specjalizacji" formacji nr 100, — oskarżony Takachasi odpowiada: bakterie nosacizny, wąglika i dżumy zwierzęcej.

W dalszym ciągu oskarżony Takachasi opisuje działalność formacji nr 100. Zeznaje on, że **formacja miała swe filie na terytorium Mandżurii** — wzdłuż granicy ze Związkiem Radzieckim.

Takachasi przyznaje, że **sam wpływał na zwiększenie produkcji bakterii nosacizny oraz innych.**

W dalszym ciągu Takachasi zeznaje, że na jego rozkaz i z wiedzą drugiego oddziału wywiadu sztabu armii kwantuńskiej grupa współpracowników formacji nr 100 udała się w roku 1944 do prowincji północnego Hinganu, aby zbadać sytuację topograficzną rzek, źródeł wodnych, pastwisk i łąk oraz ustalić liczebność bydła w tej okolicy. Na czele tej grupy dywersyjno - wywiadowczej stał oskarżony Hirazakura Dzensaku.

Zadżumione bydło miało roznosić zarazę

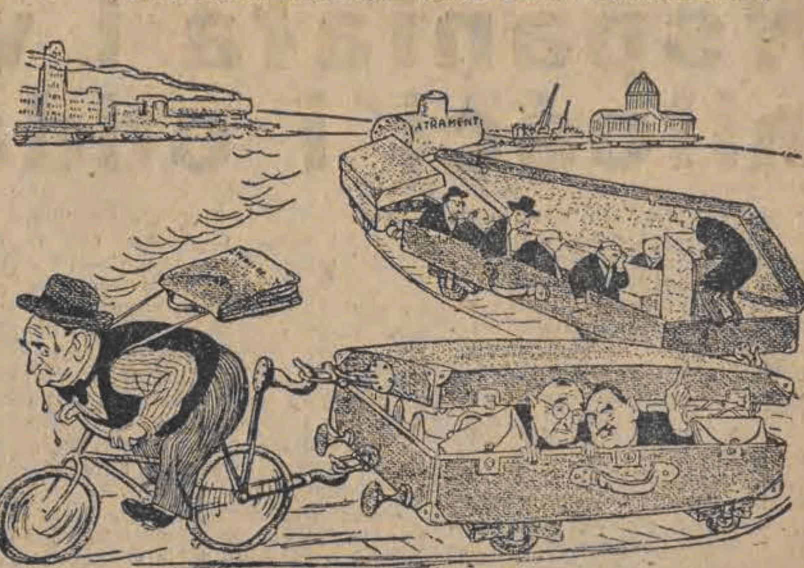
Na zapytanie prokuratora oskarżony Takachasi Takaacu wyjaśnia, że powyższe dane miała grupa wywiadowcza zebrać w tym celu, aby **na wypadek wojny Japonii ze Związkiem Radzieckim formacja nr 100 mogła zarazić chorobami zakaźnymi całe znajdujące się w prowincji Hinganu północnego bydło i pognać je w stronę wojsk radzieckich.**

Oskarżony Takachasi uznaje swą odpowiedzialność za eksperymenty, które przeprowadzała formacja bakteriologiczna nr 100 nad żywymi ludźmi.

Następnie Trybunał przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego **Mitomo Kadzuo.**

Rozprawa trwa.

Amerykański senator Whitley — zaproponował Kongresowi USA, ażeby wobec posiadania broni atomowej przez ZSRR — uruchomić specjalny pociąg rządowy, w którym ministrowie USA mogliby sprawować swe funkcje — ukryci doskonale przed atakiem z powietrza. Miałaby to być **„ustawicznie wędrująca stolica Stanów Zjednoczonych".**



Biały Dom na kółkach

Dyktatura dolara w Kanadzie powoduje katastrofalny wzrost bezrobocia

OTTAWA (PAP). — Jak donosi prasa kanadyjska, **bezrobocie w Kanadzie osiągnęło w końcu bieżącego roku najwyższy poziom od chwili zakończenia wojny.**

Według oficjalnych danych, w grudniu 1949 r. było w Kanadzie 208 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. Jednakże według danych, zebranych przez związki zawodowe, w **rzeczywistości Kanada liczy około 300 tysięcy bezrobotnych.**

Poza tym około 900 tysięcy robotników kanadyjskich zatrudnionych jest tylko częściowo. Stanowi to 18 proc. całej ludności pracującej.

Kanadyjskie związki zawodowe przedłożyły rządowi program zorganizowania na wielką skalę robót publicznych. **Jednakże rząd kanadyjski prowadzi dyktowaną przez amerykańskie monopole kapitalistyczne politykę, zmierzającą do jak najdalej idącego ograniczenia przemysłu kanadyjskiego. Monopolom amerykańskim chodzi o zdławienie konkurencji przemysłu kanadyjskiego i o rozszerzenie importu surowców z Kanady do USA. Polityka ta doprowadzi niewątpliwie do dalszego wzrostu bezrobocia w Kanadzie.**

Proces księży — członków bandy NSZ

Dokumenty ujawniają dywersyjną robotę oskarżonych

Pierwszy dzień procesu w Rzeszowie

RZESZÓW (PAP) — W pierwszym dniu procesu, który toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie przeciwko oskarżonym o współpracę z dywersyjno-rabunkową bandą NSZ „Mewa", przesłuchani zostali na wstępie ks. Zub i ks. Lorenc. Obaj przyznali się do nielegalnego przechowywania broni, wypierają się natomiast współpracy z NSZ.

Z zeznań trzeciego oskarżonego, ks. Kułaka „wynikałoby" iż magazynując broń dla bandy, nie zdawał sobie w pełni sprawy, jakim celom broń ta ma służyć. Ks. Kulak oświadczył, że współoskarżony ks. Zub kontaktował się z wysłannikami bandy „Mewa" i magazynował dla nich broń w kościele. Również z wiedzą ks. Kułaka, ks. Zub udał się do lasu w Sieniawie, gdzie odprawił mszę dla członków bandy „Mewa".

Oskarżony ks. Kulak zeznał także, **że biskup przemyski powiadomiony był o jego kontaktach z bandą NSZ.**

Ks. Zub próbował przeczyć zeznaniom ks. Kulaka, tłumacząc się naiwnie, że bandę „Mewa" uważał za oddział legalnego wojska.

Zeznający następnie osk. ks. Zub stwierdził, że **biskup przemyski ks. Barda był w czasie okupacji przeciwny mieszaniu się księży do spraw polityki, natomiast po wyzwoleniu nikt z księży nie otrzymał nagany za kontakty z bandami, a nawet osk. ks. Zuba przeniósł biskup do innego powiatu, w celu uchronienia go przed odpowiedzialnością.**

Z kolei zeznawał osk. Jakubiec, kościelny z parafii ks. Lorenca. Jakubiec tłumaczył się, że członkowie bandy wraz z ks. Lorencem zmusili go jakoby do udzielenia pomocy przy transporcie broni i składaniu jej na poddaszu kościoła.

W czasie konfrontacji oskarżonych ks. Lorenca i Jakubca ten ostatni stwierdził z całą stanowczością, że ks. Lorenc zakazał mu ujawniania ukrytej w kościele broni w okresie amnestii 1947 roku.

Z odczytanych na rozprawie protokółów wynika, iż ks. Lorenc był w posiadaniu dolarów, które sprzedawał na czarnej giełdzie. Przewodniczący Sądu odczytał szyfrowaną kartkę, **która wbrew zeznaniom oskarżonego Lorenca, stanowi dokument stwierdzający, iż 700 dolarów dostało się do kraju drogą nielegalną.**

Następnie prokurator przedstawił Sądowi dalsze dowody rzeczowe, obciążające osk. Lorenca. **Są to księgi metrykalne, które banda „Mewa" ukryła na poddaszu kościoła w Tryńczy, aby utrudniać odtwarzanie aktów narodzin, a tym samym uniemożliwiać pobór do Odrodzonego Wojska Polskiego.**

Na przesłuchaniu osk. ks. Lorenca zakończono pierwszy dzień procesu.

Piękne wspomnienie do końca życia

zachowają kolejarze polscy po powrocie z uroczystości stalinowskich w Moskwie

WARSZAWA (PAP) — W dniu 28 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli prasy z kolejarzami, którzy stanowili załogę pociągu, wiozącego **dary od narodu polskiego dla Generalissimusa Stalina.**

Kolejarze ci uczestniczyli we wszystkich uroczystościach, urządzonych w Moskwie na cześć Generalissimusa Stalina oraz zwiedzili tamtejsze fabryki, muzea i zabytki. Do dziś są jeszcze pod głębokim wrażeniem tego co widzieli w stolicy ZSRR oraz wspominają ze wzruszeniem serdeczne przyjęcie, jakiego doznali od kolegów radzieckich.

Od granicy polsko-radzieckiej aż do Moskwy — opowiada **maszynista J. Banasiak** — na każdej stacji witały nasz udekorowany pociąg tłumy ludzi. W Moskwie przewodniczący Rady Najwyższej Szwernik przejął od nas dary, które przeniesione zostały do **Muzeum Historycznego** podobnie jak dary wszystkich innych narodów.

Następnego dnia udaliśmy się na centralną akademię ku czci Józefa Stalina, na której prócz dostojników i delegatów ze wszystkich republik radzieckich obecni byli **przedstawiciele 14 narodów. Akademia trwała od 8 wieczór do 2-ej w nocy i była tak wspaniałą i spontaniczną manifestacją, jakiej jeszcze nigdy nie widzieliśmy.**

W dniu 22 bm. byliśmy również obecni na bankiecie, który odbył się na Kremlu. **Widzieliśmy tam Józefa Stalina.** Patrząc z najgłębszym wzruszeniem na Niego, zdumiewaliśmy się, jak rześko wygląda, podziwialiśmy energię jego ruchów i sprężystość kroków, zauważyliśmy też, że wśród gości zaproszonych na bankiet obok ministrów zasiadali kołchoźnicy, obok marszałków — robotnicy.

Wacław Nowakowski, konduktor, mówi, że jechał do Moskwy z tym większym wzruszeniem, ponieważ 32 lata temu był uczestnikiem Rewolucji Październikowej.

Byłem w **Zakładach Im. Stalina** w Moskwie, widziałem pracę tej olbrzymiej fabryki, widziałem urządzenia, które do minimum ograniczają wysiłek robotników, widziałem olbrzymi **Dom Kultury,** należący do tych zakładów, gdzie **każdy robotnik, każde dziecko robotnika ma świetne warunki nauki i wypoczynku,** ma do dyspozycji olbrzymią bibliotekę, czytelnię, doskonałych nauczycieli i pomoce naukowe.

Jasne jest dla każdego, że w takich właśnie warunkach żaden talent, żadne zdolności się nie zmarnują, że młodzież wychowywana w tych warunkach ma lepszy niż gdzie indziej dostęp do nauki, a kultura może się rozwijać niczym nie skrępowana.

Inny **kolejarz Jan Flic** mówi, że ogromne wrażenie w czasie pobytu w ZSRR wywarło na nim olbrzymie przywiązanie i szacunek, jakim są tam otaczane sztuka i kultura.

Feliks Zydorowicz, maszynista z **Poznania,** opowiada o wielkiej **serdeczności,** z jaką spotkali się Polacy w czasie swego pobytu w Moskwie. „Witano nas wszędzie i goszczono — mówi ob. Zydorowicz — z prostotą i braterską gościnnością. Wszędzie, czy to w hotelu, czy na ulicy, czy w teatrze spotykaliśmy się zawsze z najwyższą serdecznością. Również kolejarze radzieccy, których spotkaliśmy, zwiedzając parowozownię moskiewską, dopytywali się z ciekawością o nasze osiągnięcia i trudności i opowiadali nam szeroko o swojej pracy".

„Uroczystości stalinowskie — stwierdza na zakończenie ob. **Radzikowski** — maszynista — pozostaną dla nas PIĘKNYM WSPOMNIENIEM DO KOŃCA ŻYCIA".

W kilku wierszach

BERLIN (PAP). — Biuro Prasowe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) ogłosiło komunikat o pracy szkoleniowej w styczniu 1950 r. We wszystkich szkołach partyjnych SED będą omówione ostatnie uchwały Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

*

PARYŻ (PAP). — Przed odjazdem z Avignon do Indochin 180 żołnierzy francuskich, wcielonych do korpusu ekspedycyjnego, doszło na dworcu do spontanicznej manifestacji.

Rodziny żołnierzy oraz kolejarze domagali się natychmiastowego zakończenia wojny z Vietnamem. W chwili odjazdu pociągu jeden z żołnierzy usiłował popełnić samobójstwo.

Na Dworzec Wschodni w Paryżu przybył transport 70 ciężko rannych żołnierzy z Indochin. Dworzec i ulica, na której stały ambulanse, były obstawione przez znaczne siły policji.

*

LUBLIN (PAP). — Sąd Apelacyjny w Lublinie na sesji wyjazdowej w Białej Podlaskiej rozpatrywał sprawę Erwina Botzenhardta, zbrodniarza wojennego, oskarżonego o udział w dokonywaniu masowych zabójstw i eksterminacji ludności żydowskiej w okresie okupacji.

Przewód sądowy w całej pełni ujawnił winę oskarżonego, który skazany został na karę śmierci

Bohaterska głodówka afrykańskich demokratów

PARYŻ (PAP) — Przywódcy demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego na Wybrzeżu Kości Słoniowej prowadzą już od 16 dni głodówkę na znak protestu przeciw bezprawnemu ich uwięzieniu. 4 przywódców przetransportowano do szpitali, inni znajdują się w stanie krańcowego wyczerpania. Mimo to zapewnili oni generalnego sekretarza zrzeszenia d'Arboussier, że będą kontynuować głodówkę aż do uwolnienia.

Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego otwarto onegdaj w Warszawie

W Warszawie przy ul. Mokotowskiej 25 otwarty został Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego (gabinet partyjny). Uroczystości otwarcia dokonał sekretarz KC PZPR i członek **Biura Politycznego tow. Roman Zambrowski** w obecności pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich Partii.

Ośrodek ten przyjdzie z pomocą kadrom wykładowców, prelegentów, agitatorów i oświatowców.

Obecnie istnieje w Polsce 10 podobnych ośrodków czyli gabinetów partyjnych. Dążyć się będzie, aby przy każdym komitecie powiatowym, miejskim i dzielnicowym powstały gabinety partyjne, a zadaniem Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego będzie m. in. otoczyć te gabinety opieką.

Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka wykonały Plan 3-letni

27 bm. Zakłady Mechaniczne im. Józefa Strzelczyka wykonały Plan Trzyletni — i to zarówno plan wartościowy, jak i asortymentowy.

Franciszek Jóźwiak-Witold

członek Biura Politycznego KC PZPR

Wspaniała i wzruszająca manifestacja miłości i oddania dla Wielkiego Stalina

„Stalin... Imię to wyrosło na przełomie dwóch epok.
Ginąca — doprowadziła do największego pognębienia Człowieka.
Nowa — rozpłomienia się coraz potężniejszym blaskiem zwycięstwa jego wolności. Imię Stalina jest symbolem tego zwycięstwa“. (Bolesław Bierut)

Słowa te można było specjalnie jasno zrozumieć w historycznym dniu siedemdziesięciolecia urodzin towarzysza Stalina. My delegaci polscy mieliśmy możność odczuć to szczególnie głęboko w czasie pobytu w Moskwie.

W dniu siedemdziesięciolecia urodzin Stalina jak nigdy ostro i wyraźnie zarysowała się nicość i nieunikniony upadek sił wstecznictwa, imperializmu i wojny oraz wielkość, rozkwit, niezwyciężona potęga sił postępu, wolności, socjalizmu i pokoju, sił, którym przewodzi wódz światowego proletariatu — Stalin.

W dniu tym jak nigdy chyba ostro i wyraźnie zarysowała się granica dwóch epok — epoki ginącej, epoki rozkładającego się kapitalizmu, epoki, której symbolem stał się zwierzęcy hitleryzm i zwyrodniały kosmopolityzm imperializmu amerykańskiego — i epoki socjalizmu, epoki wolności i szczęścia, epoki, której symbolem i wcieleniem stał się wielki Stalin.

Dzień Stalina stał się dniem wielkiego triumfu kraju socjalizmu, kierowanego przez Stalina, stał się dniem symbolicznej manifestacji na cześć wodza światowego obozu pokoju, wodza milionów prostych ludzi, walczących o pokój. Dzień Stalina stał się jednocześnie wielkim, historycznym dniem przeglądu sił dwóch obozów! obozu postępu, wolności i sprawiedliwości społecznej pod przewodem wielkiego Stalina i obozu imperializmu i niewoli, obozu Churchilla — Marshalla — Trumana.

I niechby wiele jeszcze podobnych nazwisk o „światowej sławie“ dopisano po stronie obozu imperializmu, niechby jeszcze kilkanaście większych lub mniejszych psów łańcuchowych kapitalizmu — Titów, Blumów, Bevinów, Schumacherów — swym ujadaniem próbowało powiększyć jazgot hien wojennych — zwycięski marsz ludzkości do socjalizmu odbywać się będzie dalej. Spokojne, przekonywające swą jasnością, prostotą i trafnością przewidywania — słowa Stalina, jego stalowa wola, jego wyzwoleńcza misja — wielka, wypróbowana na praktyce walki i budownictwa, nauka Marksa — Engelsa — Lenina grupuje wokół genialnego kontynuatora tej nauki Stalina — wokół partii, przez niego kierowanej, wokół kraju przez niego kierowanego, proletariat świata, milionowe masy prostych ludzi i wszystkich narodów kuli ziemskiej, wszystkich ludzi, spragnionych wolności, sprawiedliwości i pokoju.

Przegląd sił, jak widzieliśmy w Moskwie w dniu siedemdziesięciolecia urodzin Stalina, odbywał się również w krajach demokracji ludowej, w wyzwolonych Chinach Ludowych, we wszystkich krajach kapitalistycznych, we wszystkich krajach kolonialnych jęczących jeszcze w jarzmie imperializmu, w każdym zakątku, gdzie biją serca uciskanych i gnębionych; w Grecji i Hiszpanii, w Indiach i Vietnamie, na Malajach i w Burmie, w kopalniach, fabrykach i wsiach Francji i Włoch i czy tego chcą, czy nie chcą panowie z Wall-Street i City — również w fabrykach i kopalniach Anglii i Stanów Zjednoczonych, w ciemnych norach Murzynów amerykańskich i afrykańskich. Ten przegląd sił, którego centralnym punktem była Moskwa w dniu 21 grudnia, stał się potężną manifestacją potęgi i jedności obozu pokoju. Dzień Stalina był dniem wolności, dniem sprawiedliwości, dniem pokoju, dniem zwycięskiego socjalizmu.

Widzieliśmy to i my, delegaci Polski, którym dane było osobiście uczestniczyć tego wielkiego dnia we wzruszających uroczystościach w Moskwie, twierdzy postępu i pokoju.

Jechaliśmy ze skromnym podarkiem dla towarzysza Stalina, jechaliśmy wszyscy przepojeni jakimś dziwnym wzruszeniem, większość z nas miała po raz pierwszy zobaczyć towarzysza Stalina i powiedzieć mu, jeśli nie słowami, to przynajmniej wzrokiem i oklaskami o swym oddaniu sprawie klasy robotniczej, sprawie socjalizmu, sprawie walki o pokój. Niesposób opisać jak serdecznie i bratersko przyjmowali nas nasi bracia radzieccy na ziemi radzieckiej. Od Brześcia do Moskwy, na każdym kroku czuliśmy serdeczną troskę towarzyszy — członków wielkiej WKP(b). Nawet w czasie tej podróży i w czasie pobytu w Moskwie uczyliśmy się od bratniej WKP(b) tak zwykłych zdawałoby się prostych, ale i wymagających wielkiego wyrobienia i doświadczenia rzeczy — jak troska o człowieka, pomoc delegacji w zorganizowaniu wystawy podarków polskich dla towarzysza Stalina itp. Wszędzie napotykaliśmy na serdeczną i braterską pomoc, wszędzie witała nas serdeczna i braterska dłoń ludzi radzieckich, towarzyszy radzieckich.

Wieczorem dnia 21 grudnia 1949 r. wzięliśmy udział w wielkiej uroczystości ku czci towarzysza Stalina w Teatrze Wielkim. Nie można przelać na papier głębokiego wzruszenia i entuzjazmu, z jakim my wszyscy zebrani na akademii witaliśmy towarzysza Stalina. Tym, którzy widzieli go po raz pierwszy, przychodziły na myśl słowa robotnika, który pierwszy raz widział Lenina: „żywy, prawdziwy, prosty i wielki w swej prostocie człowiek“.

Żadne sprawozdanie nie potrafi przekazać, ani ubrać w słowa tych uczuć i wzruszenia, jakie w tym momencie przeżywał każdy z nas.

W dniu 21 grudnia przybyły do Moskwy delegacje z całego świata — z dalekiego wschodu i zachodu, z północy i południa. Przybyli przedstawiciele wolnych, socjalistycznych narodów radzieckich, przybyli przedstawiciele narodów demokracji ludowej, wyzwolonych przez Związek Radziecki pod kierownictwem wielkiego Stalina. Przybyli przedstawiciele zwycięskich Chin Ludowych, z Mao-Tse-Tungiem na czele, przybyli przedstawiciele narodów, które trwają jeszcze w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną. Wszystkich przywiodło jedno uczucie — miłość do Stalina, wiara w Stalina, wiara w Związek Radziecki, w socjalizm, w pokój.

Fakt, że u boku Stalina siedzieli: Mao-Tse-Tung — wódz zwycięskiej rewolucji chińskiej, Dolores Ibarruri — sekretarz walczącej Komunistycznej Partii Hiszpanii, Palmiro Togliatti — sekretarz walczącej Komunistycznej Partii Włoch, Martel — członek KC walczącej Komunistycznej Partii Francji, Ulbricht — członek Biura Politycznego Partii Jedności Socjalistycznej Niemiec i wszyscy inni przedstawiciele delegacji — był symbolem dalszego jednoczenia się wokół Związku Radzieckiego, wokół WKP(b), wokół Stalina — proletariatu światowego, wszystkich sił walczących w obronie pokoju.

W swych przemówieniach przedstawiciele różnych narodów mówili w różnych językach — ale mówili jedno — mówili, że wierzą w wielką ideę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, wierzą, że pod sztandarem Lenina i Stalina proletariat zwycięży, mówili, że Stalin to braterstwo narodów, to proletariacki internacjonalizm, to sprawa komunizmu i pokoju. Mówili, że pod wodzą Stalina zwyciężymy.

Powiedziano na tej akademii wiele prostych, ale jakże wzruszających słów. Kilka z tych słów chcę powtórzyć. Przedstawiciel Moskwy powiedział: „Cieszymy się, że Wy towarzyszu Stalin żyjecie i pracujecie w Moskwie, że ze starożytnego Kremla blask geniusza stalinowskiego oświetla ludzkości drogę do komunizmu“. Przedstawiciel Leningradu powiedział: „Wy, drogi Józefie Wissarianowiczu byliście natchnieniem bohaterskiej obrony miasta“.

Padały twarde, bolszewickie przyrzeczenia: „Przysięgamy Wam, towarzyszu Stalinie, że nie pożałujemy swych sił, a jeśli trzeba będzie i życia za nieśmiertelne dzieło Lenina—Stalina“. Padały gorące, pełne miłości dla Stalina słowa młodzieży radzieckiej:

„Wszystko co w nas jest — wszystko zawdzięczamy naszej matce, Komunistycznej Partii, Wam, drogi towarzyszu Stalin“.

Z serdeczną, wzruszającą dumą powiedział przedstawiciel Gruzińskiej Republiki Radzieckiej: „masy pracujące Gruzji są szczęśliwe, że w tym dniu, kiedy oczy całej ludzkości zwrócone są w stronę serca naszej Ojczyzny — Moskwy, wszyscy uczciwi ludzie świata z wdzięcznością wspominają również o maleńkim, gruzińskim mieście Gori, gdzie urodził się i spędził swe dzieciństwo towarzysz Stalin“.

W dniu 21 grudnia w Moskwie ustami swych przedstawicieli mówiły milionowe masy krajów demokracji ludowej, budujących dzięki pomocy Związku Radzieckiego i dzięki radom i naukom towarzysza Stalina fundamenty socjalizmu. Mówiły ustami swych przedstawicieli masy pracujące krajów zmarshallizowanej Europy, ustami tych przedstawicieli mówili ci wszyscy, którzy nie mogli przysłać swych delegacji, którzy na całej kuli ziemskiej walczą o wolność i pokój.

W dniu siedemdziesięciolecia urodzin towarzysza Stalina można było lepiej i wyraźniej zobaczyć, że Moskwa jest stolicą walczącej o wolność, o socjalizm, o pokój ludzkości. Chodziło się po Moskwie świątecznej, promieniującej wielkim szczęściem stalinowskim. Widziało się tysiące twarzy różnych narodowości, słyszało się różne języki, ale wszystkie te twarze — twarze posłów milionów prostych ludzi, jednoczących się w wielkiej manifestacji na cześć Stalina, budowniczego socjalizmu, pogromcy faszyzmu hitlerowskiego, zwycięskiego wodza postępu i pokoju — wszystkie te twarze wyrażały jedno uczucie — miłość do Stalina, niewzruszoną wiarę w zwycięstwo i niezłomną wolę walki o szczęście ludzkości.

Chodziło się po Moskwie i było się jednocześnie wszędzie tam, gdzie tętni praca dla budowy socjalizmu, dla pokoju, gdzie toczy się walka o nowe życie. Moskwa była istotnym ucieleśnieniem proletariackiego internacjonalizmu.

Dzień 21 grudnia, dzień 70-lecia urodzin Stalina był wielkim dniem Moskwy, wielkim dniem Związku Radzieckiego, wielkim dniem proletariatu świata, wielkim w historii ludzkości dniem, w którym narody świata składając życzenia Stalinowi — składały hołd idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, budownictwu socjalistycznemu, sprawie walki o postęp, wolność i pokój.

Dzień 21 grudnia był w Moskwie dniem pracy, praca tego dnia była szczególnym świętem. Narody radzieckie świętowały 70-lecie urodzin Stalina pod hasłem wzmożonej wydajności pracy, pod hasłem przedterminowego wykonania planów. Ten symboliczny sposób uczczenia dnia urodzin wodza narodów radzieckich i wszystkich ludzi pracy — Stalina, wyrażany tonami wydobytego węgla, tysiącami wyprodukowanych samochodów, maszyn, narzędzi itp. — to przykład socjalistycznego stylu życia ludzi radzieckich, to przykład socjalistycznego stosunku do pracy, to miłość do wodza i nauczyciela, wielkiego Stalina, przemawiająca zwycięskim rytmem pracy.

W dniu 22 grudnia odbyło się uroczyste przekazanie podarków, jakie delegacja nasza przywiozła od robotników, chłopów, inżynierów i techników, uczonych i artystów, żołnierzy i oficerów, młodzieży i dzieci polskich dla wielkiego Stalina. W muzeum umieszczono podarki wszystkich narodów świata. Były tam podarki kunsztowne i wzruszające swą prostotą, podarki rąk robotniczych i artystów, chłopów i dzieci. Dziwne to były podarki i nikt na świecie nigdy takich podarków nie otrzymał — tętniły w nich serca ludzi, walczących pod sztandarami Lenina i pod przewodem Stalina o lepszy świat.

Tego samego dnia odbyło się na Kremlu uroczyste przyjęcie na cześć delegacji, przybyłych do Moskwy. Z Kremla, słowami towarzysza Szwernika promieniowały na cały świat braterskie, gorące pozdrowienia kraju socjalizmu i wodza zwycięskiego socjalizmu Stalina — dla wszystkich narodów demokracji ludowej, dla proletariatu światowego, dla wszystkich prostych ludzi, którzy w dniu tym myśli swe i uczucia kierowali ku Stalinowi. Delegacja nasza ze szczególnym wzruszeniem przyjęła słowa pozdrowienia towarzysza Stalina dla narodu polskiego i jego kierownika towarzysza Bieruta.

Dzień 70 rocznicy urodzin Stalina splatał nierozerwalnie imię Stalina z imieniem Lenina — tak jak nierozerwalnie splata się praca i walka tych dwóch zwycięskich wodzów Rewolucji Październikowej.

Lenin pisał o pracy Marksa i Engelsa:

„Starożytne legendy pełne są przykładów wzruszającej przyjaźni. Proletariat europejski może chlubić się, że jego naukę stworzyło dwóch uczonych bojowników, których przyjaźń nie ma sobie równej w najbardziej wzruszających legendach starożytności o przyjaźni pomiędzy ludźmi“. (W. I. Lenin: Marks, Engels, marksizm. „Książka i Wiedza“, wydanie II str. 47).

Słowami nieśmiertelnego Lenina można to samo powiedzieć o wzruszającej przyjaźni dwóch wielkich teoretyków i bojowników, Lenina i Stalina.

Proletariat świata może chlubić się, że jego naukę stworzyło dwóch uczonych i bojowników, Marks i Engels, że jego naukę kontynuowało i wcieliło w życie dwóch wielkich teoretyków i płomiennych wodzów rewolucji, dwóch przyjaciół — Lenin i Stalin.

Dzień wielkiego Stalina, przyjaciela i kontynuatora dzieła Lenina, był dniem triumfu idei leninizmu i dlatego my, delegaci Polski Ludowej, delegaci Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, patrząc na prostą, ale jakże wielką w swej prostocie postać towarzysza Stalina — widzieliśmy jednocześnie w nim Lenina dnia dzisiejszego.

Przywiązujemy wielką wagę do działalności Ośrodków Szkolenia Partyjnego

Przemówienie tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie

W środę nastąpiło w Warszawie otwarcie Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego. Ośrodek ten mieści się przy ul. Mokotowskiej Nr 25. Na otwarcie Ośrodka przybył sekretarz KC PZPR tow. Zambrowski, tow. Helena Kozłowska, kierownik Wydziału Szkolenia KC, kierownicy Wydziałów KC, pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkich Partii oraz sekretarze dzielnic partyjnych warszawskiej organizacji. Uroczystość zagaiła tow. Kozłowska po czym tow. Zambrowski wygłosił przemówienie, którego tekst zamieszczamy poniżej.

Zaprosiliśmy tutaj zebranych na Naradzie w KC pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich, aby przez danie im możliwości obejrzenia tego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, który dziś otwieramy — podkreślić znaczenie, jakie kierownictwo Partii przywiązuje do działalności ośrodków szkolenia partyjnego. Chcemy w ten sposób podkreślić fakt, że zagadnienie szkolenia partyjnego wysuwa się na czoło naszych zadań wewnątrz-partyjnych, że sprawy te powinny stać w centrum uwagi pierwszych sekretarzy wojewódzkich, że sprawy te powinny być politycznie kierowane przez pierwszych sekretarzy wojewódzkich, że zarazem sprawy te powinny czuć organizacyjnie rękę I-szych sekretarzy wojewódzkich.

W tej chwili liczymy zaledwie 10 Ośrodków Szkolenia Partyjnego. W ciągu roku 1950 powinno ich powstać około 50. Sądzę, że jeśli I sekretarze wojewódzcy wezmą się z sercem do tej pracy i docenią jej znaczenie, to prawdopodobnie ten nasz plan ograniczony w dużej mierze naszymi kadrowymi, materiałowymi i finansowymi możliwościami, będzie można wykonać tak, jak my normalnie plany wykonujemy, to znaczy z nadwyżką.

Znaczenie Ośrodków Szkolenia Partyjnego jest teraz szczególnie wielkie w związku z tymi zadaniami, jakie III Plenum, a po III Plenum ostatnia uchwała Biura Organizacyjnego stawia przed komitetami partyjnymi, przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie szkolenia partyjnego.

Mamy od dłuższego czasu, a szczególnie po sierpniowym Plenum, bardzo poważny wzrost ilościowy i jakościowy szkolenia partyjnego. Wzrost zasięgu wyraża się w liczbie około 190 tys. towarzyszy, objętych masowym szkoleniem, wzrost jakościowy wyraża się tym, że coraz skuteczniej eliminujemy ze wszystkich naszych programów szkoleniowych ślady gomułkowszczyzny i wszystko to, co w programach, w podejściu i w różnych formach naszego szkolenia partyjnego stanowiło pewne pozostałości tego odchylenia, co hamowało studiowanie marksizmu-leninizmu, a wynikało z fałszywej teorii o polskiej, odrębnej, przeciwstawnej ZSRR, drodze do socjalizmu.

Ten ilościowy i jakościowy wzrost naszego szkolenia partyjnego jest jednakowoż niedostateczny. Mamy w tej dziedzinie jeszcze ogromne zaniedbania. To, co bardzo ciążyło na tej dziedzinie naszej pracy, to żywiołowość, z którą się ten wzrost dokonywał. Żywiołowość występowała w dziedzinie form szkolenia partyjnego, bardzo różnych, jeżeli chodzi o okres trwania, bardzo różnych, jeżeli chodzi o samą treść, o program nauczania. Żywiołowość ujawniała się też w doborze słuchaczy. Nie nastawialiśmy się dostatecznie przede wszystkim na dołowy aktyw partyjny, nie nastawialiśmy się dostatecznie na to, aby szkolić tych, którzy będą najbliżej komitetu partyjnego, tych, którzy wchodzą do władz partyjnych. Niedostatecznie też przestrzegaliśmy zasady szkolenia ludzi odpowiednio dobranych pod względem socjalnym bardziej wypróbowanych w przeszłości. Mieliśmy wreszcie i żywiołowość w dziedzinie doboru wykładowców.

Ostatnia uchwała Biura Organizacyjnego, opierająca się na uchwale III Plenum, stawia perspektywicznie zadanie ogarnięcia wszystkich członków Partii różnymi formami szkolenia partyjnego. Tak jest w Związku Radzieckim, w Partii Bolszewików.

Nie jesteśmy jeszcze w stanie postawić sobie zadania szkolenia wszystkich członków Partii jako zadania do natychmiastowego, bezpośredniego urzeczywistnienia, ale cel ten przyświeca nam, a drogą do osiągnięcia go jest podniesienie poziomu szkolenia poważnej części członków Partii, jest przystąpienie do systematycznego urzeczywistnienia zadania objęcia szkoleniem wszystkich członków Partii.

Ogromną rolę w dziedzinie podnoszenia poziomu szkolenia powinny odegrać Ośrodki Szkolenia Partyjnego. W ostatniej uchwale Biura Organizacyjnego powzięliśmy dwa postanowienia, które zbliżają nas do urzeczywistnienia w przyszłości powszechnego szkolenia członków Partii.

Po pierwsze przyjęliśmy organizacyjną zasadę, że wszystkie podstawowe organizacje partyjne powinny mieć jeden dzień w tygodniu, poświęcony sprawie szkolenia partyjnego, wolny od jakichkolwiek zebrań. Niewątpliwie powinno to dać ramy czasu niezbędne dla pracy szkoleniowej.

Po drugie, postawiliśmy sprawę unormowania szkolenia partyjnego jeżeli chodzi o to, co się nazywa drożnością tego szkolenia.

Ustaliliśmy 3 formy zasadnicze:

1 **Pierwszy stopień dla członków i kandydatów Partii, stopień, który ma ogromne ilościowe możliwości rozwoju. Powinien objąć on w perspektywie wszystkich jeszcze nie przeszkolonych członków Partii i kandydatów. Treścią tego szkolenia powinna być deklaracja ideowa i statut Partii.**

2 **Drugą formą są dotychczas dość masowo rozwinięte kursy fabryczne i gminne. Oczywiście mogą one bardzo często pracować przy Komitetach Miejskich czy Dzielnicowych, jako kursy międzyfabryczne. Podstawą tego szkolenia jest rosnąca biblioteczka szkolenia partyjnego. Okres szkolenia obliczony jest na rok. Słuchacze — to aktyw dołowy. Szkolenie to jest nastawione przede wszystkim na towarzyszy z władz partyjnych, więc Komitetów Fabrycznych, egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji oraz organizatorów grup partyjnych w większych zakładach pracy itp.**

3 **Wreszcie trzeci stopień szkolenia partyjnego — jest to szkolenie aktywu partyjnego, a więc całego aparatu partyjnego, zaczynając od odpowiednio przygotowanych pierwszych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, pracowników aparatu związkowego, aparatu ZMP, częściowo pracowników aparatu państwowego. Treścią tego szkolenia jest Krótki Kurs Historii WKP(b) i materiały z historii polskiego ruchu robotniczego, formą grupy samokształceniowe. Okres szkolenia obliczony jest na 2 lata. Chcemy, ażeby była ciągłość między tymi dwoma etapami, by towarzysze po ukończeniu I stopnia przechodzili do II-go, a po ukończeniu II-go do grupy samokształceniowej.**

Szeroko rozbudowywać będziemy **koła samokształceniowe, studiujące życiorys towarzysza Stalina. Tą formą samokształcenia, która zrodziła się w związku z 70 rocznicą urodzin towarzysza Stalina, obejmujemy zarówno członków Partii, jak i bezpartyjnych.**

To, co nas ogranicza w najwyższej mierze, to kwestia poziomu, a poziom zależy przede wszystkim od wykładowców. Ośrodki Szkolenia Partyjnego odegrają szczególnie dużą rolę w przygotowaniu kadr wykładowców.

Ośrodki Szkolenia Partyjnego powinny stale instruować wykładowców wszystkich stopni i typów, powinny organizować seminaria dla wykładowców i kierowników grup samokształceniowych, powinny służyć wszelką pomocą w dziedzinie bibliografii, poglądowych, pomocniczych materiałów, sprawować wyrywkową kontrolę nad wykładami i w ten sposób podnosić poziom wykładowców, a przez podniesienie poziomu wykładowców przyczynić się do intensywniejszego wysuwania coraz nowych wykładowców spośród uczących się.

I to jest zasadnicze i bardzo ważne zadanie Ośrodków Szkolenia Partyjnego. Chcemy mieć sieć Ośrodków Szkolenia Partyjnego, chcemy je mieć w każdym Wojewódzkim, w każdym Powiatowym Komitecie, w każdym Miejskim równym powiatowemu, w każdym Dzielnicowym Komitecie, chcemy mieć Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

Oczywiście, im prędzej to zadanie wykonamy i im lepszy będzie poziom tej pracy, tym prędzej będziemy mogli wychować kadry wykładowców, jakie są konieczne dla podniesienia poziomu szkolenia partyjnego i przez to zbliżyć się do postawienia sprawy szkolenia wszystkich członków Partii.

Ośrodki Szkolenia Partyjnego pracują pod kierownictwem Komitetów Miejskich i pod opieką Komitetów Wojewódzkich. Było by niesłuszne, gdyby Komitet Miejski czy Wojewódzki uważał, że przez powstanie Ośrodka Szkolenia Partyjnego jest już w jakiejś mierze zwolniony od zajmowania się tą sprawą. Nie. Nie tylko konieczna jest stała kontrola ze strony Komitetów Partyjnych nad Ośrodkami Szkolenia Partyjnego, ale konieczne jest zrozumienie i tego, że ażeby usunąć braki, które występują u nas w dziedzinie sieci szkoleniowej, w dziedzinie podniesienia poziomu wykładowców, konieczna jest poważna praca organizacyjna samych Komitetów Wojewódzkich i to nie tylko Wydziału Propagandy. Tylko Komitety Partyjne mogą sprawić, ażeby funkcja wykładowcy partyjnego była bardzo zaszczytną funkcją partyjną. Tylko Komitety partyjne mogą zlikwidować dotychczasowy nienormalny stan, kiedy bodajże 90 proc. naszych wykładowców to sami nauczyciele. Nasze Komitety szły po linii najmniejszego oporu. Wydawało im się, że ponieważ nauczyciel ma doświadczenie pedagogiczne, to może wykładać na kursach marksizm i leninizm. Musimy pamiętać o tym, że tylko część nauczycieli może podjąć tę pracę, bo tylko część ich przyswoiła sobie teoretyczne podstawy marksizmu-leninizmu. Nie mogą w tej sprawie decydować same tylko kwalifikacje pedagogiczne.

Niewątpliwie zadaniem naszych Komitetów Wojewódzkich jest skończyć z żywiołowością w doborze wykładowców. Trzeba dążyć do tego, aby wykładowcami byli najlepsi ludzie z aparatu partyjnego, związkowego i państwowego, nasi towarzysze studenci wyższych uczelni i oczywiście nauczyciele politycznie przygotowani do tej pracy.

I wreszcie trzecia, ostatnia sprawa, którą chciałbym podkreślić, to jest konieczność utrzymywania przez Ośrodki Szkolenia Partyjnego ścisłego kontaktu z życiem. Ośrodki Szkolenia Partyjnego nie mogą być instrumentem, który daje tylko pomoc, konsultacje, wykładnie, kiedy chodzi o Kurs Historii WKP(b), czy deklarację ideową, Statut Partii itd.

Ośrodki Szkolenia Partyjnego powinny oświetlać dla naszych wykładowców, propagandzistów i agitatorów bojowe zadania naszej codziennej walki, oświetlać zagadnienia polityczne i gospodarcze, uzbrajać wykładowców i agitatorów w oręż przeciwko działalności reakcji, która stale stara się wejść w każdą lukę.

W tych sprawach konieczne jest, ażeby Ośrodki Szkolenia Partyjnego w sposób operatywny, szybki, śpieszyły z pomocą naszym agitatorom i propagandzistom materiałami ilustrującymi, argumentującymi. Dopiero wtedy, kiedy będą wykonywać te zadania, to znaczy uzbrajać wszystkich, zajmujących się u nas szkoleniem partyjnym w to, czego wymaga praca partyjna w mieście czy na wsi, i kiedy Ośrodek Centralny, działający w stolicy, spełni te poważne zadania — przyczynią się Ośrodki Szkolenia Partyjnego do podniesienia poziomu szkolenia marksistowsko-leninowskiego i szkolenia kadr agitatorów i propagandzistów.

Wieści z ZSRR

„GORKI — STALIN“

W Akademii Nauk ZSRR otwarto wystawę „Gorki — Stalin“. Znaczna ilość fotografii, książek i listów świadczy o wielkim wpływie partii bolszewickiej i Józefa Stalina na twórczość literacką wielkiego pisarza proletariackiego oraz na kształtowanie się jego poglądów.

Wystawa świadczy o głębokiej przyjaźni osobistej Gorkiego ze Stalinem, z kierownikami partii bolszewickiej i działaczami rządu radzieckiego.

Specjalny dział wystawy poświęcony jest **pobytowi i działalności rewolucyjnej Gorkiego na Kaukazie — w Tbilisi, Baku i Gori, gdzie żył i pracował Józef Stalin.**

Jak wiadomo, **Gorki w ostatnich latach życia rozpoczął pracę nad książką o Stalinie. Śmierć przeszkodziła jednak pisarzowi zakończyć to dzieło. Na wystawie znajdujemy materiały, dotyczące tego okresu twórczości Gorkiego.**

NAJMŁODSZE MIASTO NAD DNIEPREM

Najmłodszym miastem w obwodzie naddnieprowskim jest **Marganiec.** W ubiegłym roku miasto to obchodziło 10-lecie istnienia.

Marganiec został całkowicie odbudowany i zaleczył rany zadane w latach wojny. Liczy on już kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców.

W bieżącym roku wiele rodzin górniczych przeniosło się do nowych, komfortowych domów. W mieście znajduje się teatr, kino, biblioteki, wiele parków i skwerów. W Marganiecu pracuje obecnie ponad 1.200 inżynierów, techników, nauczycieli i lekarzy. W najbliższym czasie przewiduje się budowę stadionu sportowego, który pomieści 10.000 osób.

WIDZIAŁAM na własne oczy STALINA

Tow. Borecka opowiada towarzyszom pracy o swych wrażeniach i przeżyciach w Moskwie



Powrót tow. Boreckiej z wycieczki do Związku Radzieckiego wywołał niezwykłe poruszenie wśród robotników P. Z. P. B. Nr. 3. Wejście jej na Oddział powitane zostało okrzykami radości:

—„Nareszcie jesteś, nie mogliśmy się doczekać twego powrotu. Opowiadaj prędko, jak tam było?

W mgnieniu oka „ganek" przy maszynie Boreckiej zapełnił się ciekawymi. Pierwsze przybiegły pomagaczki: Węgierska, Kopertowska, Smakowa, Michalakowa i Skowron. Jedna przez drugą zarzuciły Borecką pytaniami.

—„Powiedz, Brona, jak tam było? — woła Michalakowa. — Chociaż w trzech słowach, bo nie ma czasu".

Borecka chwyta się udanym gestem rozpaczy za głowę.

—„Zaraz, zaraz, po kolei. Wnet Wam wszystko opowiem".

Po chwili wyjmuje z torebki stos zdjęć fotograficznych oraz pocztówek, bierze je kolejno do ręki i opowiada:

— Przyjechaliśmy do Moskwy w nocy. Kto wchodził w skład naszej polskiej delegacji, wiecie już z gazet. Muszę Wam tylko powiedzieć, że wszyscy byliśmy zdumieni, wprost onieśmieleni serdecznością i uprzejmością, z jaką nas przyjęto w Moskwie. A jaki wspaniały był hotel „Moskwa" w którym zatrzymaliśmy się. W ogóle wszystko było piękne i doprawdy nie wiem, o czym najpierw opowiadać. Najlepiej pytajcie.

— No, powiedz, przede wszystkim, **czy widziałaś Towarzysza Stalina?** zapytuje obciągacz Węgierski.

— **Naturalnie, że widziałam.** Na akademii urodzinowej w teatrze nasza delegacja siedziała bardzo blisko sceny, na której znajdował się Towarzysz Stalin wraz z 150 osobowym prezydium.

— A jak wygląda: — Czy podobnie, jak na portretach?

— Jeszcze milszy. Miał na sobie mundur skromniusieńki. Przyjmował po kolei życzenia od delegacji całego świata i każdemu powiedział ciepłe słowo. Szczególnie serdecznie przyjął dzieci z „Pioniera". Były zresztą takie onieśmielone i kochane, że wszystkim ściskało się gardło ze wzruszenia, gdy zaczęły wygłaszać swoje wierszyki.

— Jedną taką małą dziewczynkę, która zresztą ślicznie tańczyła, Towarzysz Stalin gorąco uściskał.

— To może głupie pytanie, ale powiedz, czy Stalin wygląda zdrowo i czy ma dużo siwych włosów?

Tow. Borecka śmieje się z naiwnego pytania, ale odpowiada:

— Towarzysz Stalin wygląda krzepko i zdrowo jak rydz. Ma nieco oszronione siwizną skronie, ale to mu tylko dodaje uroku. Chciała bym tak wyglądać w tych latach.

— A jak tam było później? Co widziałaś i gdzie byłaś? — Tow. Smakowa ciągnie Borecką za rękaw z niecierpliwości.

— Och, widzieliśmy bardzo wiele. Byłam w fabryce samochodów im. Tow. Stalina, w kołchozie, oglądaliśmy muzea, teatry, kina. Ale po akademii uczestniczyliśmy jeszcze w bankiecie na Kremlu. Było naprawdę wspaniale. Nie wyobrażacie sobie, jaki entuzjazm panował wśród ludzi tego dnia. Na bankiecie sypały się toasty. Nie zapomniano też o Polsce. Tow. Szwernik, wzniósł toast „Na cześć narodu polskiego, kroczącego zdecydowanie drogą, wiodącą do socjalizmu". Okrzykom na naszą cześć nie było końca.

— Dobrze, Borecka, ale jak szarzy ludzie, robotnicy, wyglądają w Moskwie? Jaki brali udział w obchodzie urodzin?

— Nie umiem Wam tego opisać co się działo na ulicach i w fabrykach. Wszyscy byli odświętnie przyodziani, powiem Wam z resztą, że chodzą lepiej ubrani od nas. Ludzie tańczyli i śmiali się, widziałam nawet, jak obcy sobie ludzie całowali się z radości na ulicy. Ale najbardziej imponująco wyglądali robociarze w fabrykach. Z takim przejęciem wykonywali swe zobowiązania podjęte na cześć urodzin, że nawet mowy nie było, aby w czasie pracy można było z nimi pomówić.

— A jak tam się żyje? Czy można wszystko kupić? pytają ciekawe kobiety.

— Wspaniale! Sklepy mają w bród towarów. Wielkie magazyny pełne są gotowych, pięknych ubrań, sklepy spożywcze zasypane są różnego rodzaju artykułami codziennej potrzeby i wytworami luksusowymi, które tam wcale nie są uważane za luksus. Takich np. sklepów jubilerskich, jakie widziałam w Moskwie, nie ujrzysz u nas.

— A byłaś na wsi?—

— Naturalnie. Rozmawiałam z chłopami, pracującymi w kołchozach. Pokazywali mi z dumą domki, które sobie budują z własnych zaoszczędzonych pieniędzy. Tam też mają swe świetlice, żłobki, są lekarze i wszelkie urządzenia socjalne. Muszę Wam powiedzieć, że **wiele nam jeszcze brakuje, żeby dorównać poziomowi życia ekonomicznego, kulturalnego i bytowego robotnika i chłopa radzieckiego.**

— Ale wiecie co, ja już ochrypłam z tego ciągłego opowiadania. Resztę zobaczycie na zdjęciach, które przywiozłam.

Tow. Michalakowa i Pluciński równocześnie chwytają z rąk Boreckiej kopertę ze zdjęciami.

— Ostrożnie, nie zniszczcie fotografii, bo to pamiątka. Każdemu mogę pożyczyć do obejrzenia.

— No dobrze, to pamiętaj, że na jutro mnie dasz wszystkie zdjęcia i gazety, które przywiozłaś — mówi Michalakowa, odchodząc do swej maszyny.

Po chwili skupiona wokół Boreckiej gromada rozprasza się, wszyscy idą do swych warsztatów, a tow. Borecka z wypiekami na twarzy, pełna jeszcze pięknych, niezatartych wspomnień rozpoczyna swą codzienną pracę.

B. Drzew.

Kobiety-murarki



Genowefa Michalak, Krystyna Molenda i Stefania Kropielnicka murarki dziewięcioosobowej brygady kobiecej pracującej na Mirowie w Warszawie

To i owo

Przykład idzie z góry

Głośna była i jest do dziś dnia sprawa notorycznej zbrodniarki hitlerowskiej Ilzy Koch, która dzięki „miłosierdziu" amerykańskiego gen. Clay'a, nie tylko uniknęła po stokroć zasłużonego stryczka, lecz po prostu została wypuszczona na wolność, zaliczono jej bowiem areszt prewencyjny.

Przykład — jak wiadomo — bywa często zaraźliwy, zwłaszcza gdy idzie z góry. Toteż posłuchajmy:

Najwyższy trybunał wojskowy francuskich władz okupacyjnych w Rastatt uniewinnił dwie hitlerowskie oprawczynie — Schumann i Schulz, które należały do SS-owskiej załogi obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Te nikczemne kreatury, za znęcanie się nad Francuskami, Polkami i więźniarkami innych narodowości, skazane były poprzednio na karę śmierci. Ale „litościwi" sędziowie francuscy z najwyższego trybunału, powołując się na rzekomy brak dowodów zbrodni, uznali za możliwe zwolnić obie „damy" od winy i kary.

Jednocześnie, ci sami sędziowie, spod znaku Mocha i Schumana, złagodzili zbrodniarce Ernie Muckhaus karę śmierci na dożywotnie więzienie. Członkinie SS — Irena Insport, skazana poprzednie na 15 lat więzienia, Hildegarda Dahl, skazana na 20 lat więzienia, uzyskały obecnie złagodzone wyroki po 4 lata więzienia, a po zaliczeniu im, na poczet tej kary, aresztu prewencyjnego, zostały zwolnione. Zaś wykonanie wyroku śmierci, wydanego poprzednio, na dwie inne dozorczynie obozu w Ravensbrueck — Minges i Beck zostało odłożone na czas ...nieograniczony.

Francuzi znani są powszechnie ze swej galanterii w stosunku do płci pięknej. Tym razem jednak ta galanteria została źle zastosowana, albowiem typy tego rodzaju, co Minges, Beck, Schulz, Dahl itp., nie mogą być zaliczone do kobiet: są to potwory i bestie bez czci i sumienia, których absolutne unieszkodliwienie winno być zadaniem najelementarniej pojętej sprawiedliwości.

Ale cóż mają począć francuscy sędziowie z trybunału w Rastatt: pan (amerykański) każe — sługa musi... Czyż wolno zakłócać sielankę zachodnio-niemiecką i trizonialny flirt z Adenauerem surowymi wyrokami na hitlerowskich zbrodniarzy i zbrodniarki?

Bonn-oblige. Powołanie do kukiełkowego życia teatrzyku w Bonn — obowiązuje... Powiedziało się a, trzeba mówić b, c itd., pod dyktando dolarowych reżyserów.

B. D.

Wybory w Fa-Ma-Tce

Nie tylko nowa egzekutywa, lecz i cała organizacja partyjna winna obecnie zakrzątnąć się przy pracy

Fabrykę Maszyn Tkackich, zwaną w skrócie Fa-Ma-Tką, znają chyba wszyscy mieszkańcy Łodzi.

W Fa-Ma-Tce bowiem powstał pierwszy spośród wszystkich zakładów **klub racjonalizatorski**. Fabryka ta w dniu 25 listopada, to znaczy na 5 dni przed ustalonym przez załogę terminem, wykonała **roczny plan produkcyjny**, zmniejszając braki do znikomego w przemyśle metalowym odsetka, wynoszącego 0,9 procent.

Tych kilka luźnych informacji nasuwa pozornie oczywisty wniosek: w Fa-Ma-Tce wszystko rozwija się zadowalająco, a osiągnięcia produkcyjne pozwalają przypuszczać, że **organizacja partyjna rozwija tu właściwą działalność.**

Niestety, taki wniosek byłby i przedwczesny i zgoła powierzchowny. Głębsze wniknięcie w sytuację na tutejszym gruncie, przekonuje nas, że jest **inaczej**, a sukcesy produkcyjne zakładu **nie wyczerpują jego możliwości.**

Kto ponosi za to winę? Czy organizacja partyjna i jej kierownictwo należycie wywiązywały się ze swych zadań? Co trzeba zmienić i jak pracować w przyszłości?

O tym właśnie mówili, nad tym się zastanawiali towarzysze z Fa-Ma-Tki na **zebraniu wyborczym PZPR.**

* * *

Sprawozdanie sekretarza ustępującej egzekutywy, **tow. Stańczyka** omawia wiele niedociągnięć w pracy organizacji PZPR-owskiej.

Szkolenie partyjne odbywa się nieregularnie, przy słabej frekwencji słuchaczy, akcja łączności miasta ze wsią nie jest przeprowadzana należycie, organizacja ZMP-owska nie wykazywała aktywności i dopiero w przededniu rocznicy urodzin Towarzysza Stalina ożywiła swą działalność, agitatorzy nie zawsze wywiązują się ze swych zadań, a we współzawodnictwie pracy uczestniczy zaledwie 20 procent załogi.

Tow. Stańczyk wymienia długą listę braków i zaniedbań w pracy organizacji, lecz nie ocenia SAMOKRYTYCZNIE własnych poczynań. Dopiero dyskusja, która wywiązała się po sprawozdaniu, wytknęła braki sprawozdania i uzupełniła je.

— Akcja łączności nie spełniła swej roli — mówi tow. Głomski — bo jak miała tego dokonać, skoro przed naszym wyjazdem na wieś nikt nie przeprowadzał z nami odprawy, nikt z członków egzekutywy nie wyjaśniał nam, co mamy tam na wsi robić!

— Organizacja partyjna była „zaskoczona" faktem, że ZMP-owcy dla uczczenia urodzin Towarzysza Stalina — mówi tow. Przybylski — zorganizowali Dni Stalinowskie. My zaś byliśmy zaskoczeni tym, że nikt z egzekutywy nie opiekował się pracą młodzieży, nikt nie pomagał naszym ZMP-owcom w ich działalności społecznej.

Z sali padają ostre i mocne słowa. Towarzysze w pełni uświadamiają sobie, że egzekutywa nie wywiązała się należycie ze swych obowiązków i że przewidziane w następnym punkcie porządku zebrania **wybory nowych władz**, według regulaminu opartego o uchwały III Plenum KC naszej Partii, nakładają na całą organizację duże obowiązki i poważną odpowiedzialność.

— Jakich wysuniemy kandydatów, jakich wybierzemy, taka będzie egzekutywa taka okaże się praca organizacji partyjnej i całej fabryki — mówi tow. Bor.

Z sali padają nazwiska kandydatów. Wśród nich są tacy towarzysze, którzy wprawdzie pracowali w poprzedniej egzekutywie — jak tow. Maciejewski, odpowiedzialny za akcję zbiórki na Centralny Dom, ale z pracy swej wywiązał się dobrze, również nowowysunięci towarzysze, godni zaufania pracownicy, wyrobieni i świadomi partyjniacy.

Każdy z kandydatów zapoznaje zebranych ze swym życiorysem.

Zebrani słuchają uważnie. Są pewne niejasności. Padają pytania. Trzeba wszystko wiedzieć o kandydacie na członka egzekutywy.

Na sali panuje poważny, uroczysty nastrój. Kolejno jeden po drugim podchodzą członkowie Partii do urny i wrzucają kartki wyborcze.

* * *

Gdy po zakończonym zebraniu towarzysze opuszczali salę żywo omawiali przebieg zebrania.

— Mamy nową egzekutywę i nowego sekretarza, tow. Kasprowicza. Trzeba jednak, aby do pracy wzięła się energicznie nie tylko sama egzekutywa, lecz my wszyscy, cała organizacja partyjna — dobiegają liczne głosy.

R. Sch.

Karygodne marnotrawstwo

O bezużytecznej żniwiarce, kopaczce i OUL

W Łodzi przy ul. Henryka Nr. 1[illegible] istnieje mało znana Fabryka Papieru i Tektury Falistej. Wytwarza się tutaj papier i tekturę falistą, znaną nam z codziennego użycia. Zdawało by się że prócz maszyn papierniczych trudno było by spodziewać się tutaj innych maszyn. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Wprawdzie w salach produkcyjnych stoją maszyny papiernicze, pod szopami jednak znajdziemy niemały wybór maszyn rolniczych. Jest więc tutaj zupełnie nowa olbrzymia żniwiarka całkowicie zdatna do użytku, kopaczka kartofli oraz jednoskibowy pług. Wszystkie te maszyny, jak nas informuje kierownictwo fabryki, są w rozporządzeniu OUL-u i stoją od 1946 roku bezużytecznie, zajmując w fabryce miejsce i przysparzając wiele kłopotu. Tymczasem wiadomo, że wieś nasza potrzebuje jak najwięcej maszyn rolniczych, zaś OUL od tak dawna przetrzymuje ten użyteczny sprzęt w Fabryce Papieru i Tektury Falistej, skazując go na powolne niszczenie.

Jerzy Mytkowski
korespondent fabryczny z F-ki Papieru i Tektury Falistej

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Niedbalstwo przyczyną wielkich strat

Zamrożone remanenty w CHPO winny być niezwłocznie uruchomione

Niedawno donosiliśmy o milionowych stratach, wyrządzonych przez mole w składnicy kapeluszy CHPO. Wypadek ten, jak się jednak okazuje, nie jest odosobniony. Takich „oszczędnościowych" składnic posiada CHPO więcej.

Tym razem chodzi tu o składnicę guzików. Otóż w składnicy tej od wielu miesięcy leżą guziki bakelitowe, ogólnej wartości 17 milionów złotych. Guziki te nie mogą być rozprowadzone do detalicznych punktów sprzedaży, ponieważ nie zostały wycenione t. zn. poszczególne tuziny guzików i guziki pojedyncze nie posiadają ustalonych detalicznych cen. Wytwórnie guzików w Częstochowie, Białej pod Krakowem, Głuchołazach i w Łodzi przy ul. Pogonowskiego, mimo kilkakrotnych — jak nas informuje dyrektor handlowy składnicy guzików — interwencji, nie kwapią się z wyznaczeniem cen guzików.

Olbrzymi kapitał leży więc zamrożony. Winę jednak ponoszą tutaj nie tylko dostarczające guziki zakłady, ale również kierownictwo CHPO, które dopuściło do tego zamrożenia, przyjmując towar bez wyceny, tym bardziej, że nie jest to jedyny towar, unieruchomiony w składnicach CHPO. Wystarczy chyba, jeżeli wspomnimy o sprzączkach ogólnej wartości 1 miliona zł, które w tejże składnicy leżą zamrożone, dalej o szydełkach, spinkach do włosów, oprawkach do irygatorów, reflektorach do lamp ręcznych i innej galanterii metalowej, leżącej od przeszło trzech lat bezużytecznie i bez celowego przeznaczenia.

Jak to wszystko pogodzić z systemem oszczędnościowym realizowanym w całej Polsce?

A. W-ski
korespondent „Głosu" z CHPO.

KTO ZWYCIĘŻY?

Szlachetne współzawodnictwo między zespołami najwyższej jakości w PZPW Nr. 36

Pierwszy etap konkursu zespołów najwyższej jakości w przemyśle wełnianym zakończył się zwycięstwem 5 zespołów, wśród których znajdował się **zespół Stanisława Rosiaka z PZPW Nr 36.** Zespół ten osiągnął 100 procent ekstry przy 116 proc. wykonania bazy produkcyjnej. Trudno sobie wyobrazić **poruszenie, jakie wywołała ta wiadomość** wśród robotników wszystkich oddziałów fabryki. Najbardziej w swej ambicji zawodowej zostali dotknięci starzy tkacze.

— Taki młody tkacz zapędził nas w kozi róg! To wstyd dla nas. Myśmy go przecież uczyli.

Mimo to każdy w fabryce starał się spotkać z Rosiakiem, aby mu złożyć powinszowanie. Nie było też dnia ani godziny spokoju w Prezydium Rady Zakładowej. Jedni za drugimi zgłaszali się przodownicy zespołów z prośbą o **zapisanie ich do konkursu.**

Powzięli oni mocne postanowienie: jeżeli Rosiak mógł uzyskać nagrodę, to i my również się nie damy i pokażemy, co warta jest nasza praca!

* * *

We wszystkich dziesięciu oddziałach „Wełny 36" powiewają liczne maleńkie chorągiewki — przy niektórych maszynach białe, przy innych czerwone — oznaczają one **współzawodnictwo ilościowe i jakościowe.** Zespoły konkursowe opatrzone są skrzyżowanymi chorągiewkami: białą i czerwoną. Jest ich ogółem 22, tyle bowiem zespołów bierze udział w **zawodach konkursowych.**

Pozornie wszystkie zespoły pracują jednakowo. Trzaskają pośpiesznie płochy, rosną metry materiału. W czasie ruchu jedynie wprawne oko dostrzeże, że jedno krosno pracuje wydajniej od drugiego, że jedne ręce odpoczywają mniej, a inne częściej. Dopiero po skończonym dniu widoczne są wyniki, zapisywane skrupulatnie przez majstrów i członków komitetu współzawodnictwa. Naturalnie, konto każdego z zespołów prowadzą też **brakarze.**

W oddziale III fabryki brakarz **tow. Aleksander Jeżyna** uderza energicznie palcami w swój brakarski zeszyt i powiada:

— Kierowniku! Posyłam wam codziennie sprawozdania i zauważyliście chyba, że nasze Floreczaki dają pierwszorzędny towar. Jak nic w drugim etapie pobiją Rosiaka.

„Floreczaki" to zespół **Franciszka Floreczaka**, w którym pracuje brat jego, **Józef Floreczak** i kuzyn **Edward Floreczak.** Wszyscy są doświadczonymi, świetnymi tkaczami. Według tymczasowych obliczeń, do 27 grudnia uzyskali już 105 proc. bazy produkcyjnej, wykonując 100 procent ekstry. Skutecznie współzawodniczą z nimi **zespoły Krajewskiego i Kaczmarkowej** (111 proc. bazy i 100 procent ekstry) oraz **Leokadii Dembiec** (108 proc. bazy i 100 proc. ekstry).

Najlepiej przedstawiają się osiągnięcia **zespołu Józefa Pedy** z oddziału II, gdyż ma on w grudniu już 116 proc. wykonania normy przy 100 proc. ekstry.

— Praca nam idzie świetnie — mówi tow. Peda — choć przędza, którą otrzymujemy, nie jest dobra. Dyrekcja interweniowała już w tej sprawie. Musimy jeszcze pogadać z prządkami fabryk, dostarczających nam surowca. A jeśli idzie o konkurs, to mam nadzieję, że jeśli nie mój zespół, to przynajmniej któryś inny z naszych zakładów uzyska nagrodę. Walczymy zawzięcie i musimy zwyciężyć. Zresztą przy ogólnym obliczeniu wyników współzawodnictwa doliczane będą również punkty za dyscyplinę pracy, czystość krosna itp. — zobaczymy więc, jak kto wypadnie...

— Chcemy pobić Rosiaka — dodaje z uśmiechem. — Niech wie, że nie on jeden dobrze pracuje w naszych zakładach. Chociaż nikt z nas przecież źle Rosiakowi nie życzy. To tylko, wiecie, taka ludzka ambicja.

Piękna to ambicja, gdyż przysparza korzyści i robotnikom, i państwu. Konkurs pobudził do **szlachetnego współzawodnictwa,** które przyniosło już w listopadzie poważne **podniesienie jakości produkcji całych zakładów.**

TRYBUNA młodych

38 milionów młodych obywateli radzieckich pisze list do Józefa Stalina

W związku z 70-leciem J. Stalina komsomolcy i młodzież Związku Radzieckiego wystosowali do Wielkiego Wodza i Nauczyciela narodów list, uchwalony jednomyślnie na zebraniach radzieckiej młodzieży i podpisany przez 38.232.867 młodzieńców i dziewcząt Kraju Rad. Poniżej przytaczamy w skrócie tekst listu.

Drogi Towarzyszu Stalinie!

W dniu Waszego 70-lecia komsomolcy i komsomołki, pionierzy i pionierki, cała młodzież Związku Socjalistycznych Republik Rad zwraca się do Was, wielkiego wodza i nauczyciela narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości ze słowami bezgranicznej miłości i wdzięczności. Serdecznie, z głębi duszy gratulujemy Wam, drogi Józefie Wissarionowiczu, w dniu Waszych urodzin i życzymy Wam zdrowia i długich lat życia dla dobra narodu radzieckiego, na szczęście mas pracujących całego świata.

Drogi Towarzyszu Stalinie!

Młodzież radziecka stanowi jeden ze sławnych oddziałów potężnej armii budowniczych komunizmu. W pierwszych szeregach młodzieży radzieckiej kroczy stworzony przez wielkiego Lenina i Was, Towarzyszu Stalinie, dziesięciomilionowy leninowsko-stalinowski Komsomoł. Obok Komsomołu — 14-milionowa armia młodych pionierów.

Pod kierownictwem partii komunistycznej, pod Waszym kierownictwem, Towarzyszu Stalinie, Komsomoł wychowuje płomiennych patriotów naszej Ojczyzny, bezgranicznie oddanych wielkiej sprawie partii komunistycznej, sprawie Lenina-Stalina.

Drogi Towarzyszu Stalinie!

Komsomolcy i komsomołki, pionierzy i pionierki, całe młode pokolenie radzieckiej Ojczyzny nosi w swych sercach z bezgranicznym oddaniem i głęboką czcią Wasz wielki obraz. Jako najdroższy i najbliższy człowiek jesteście w każdym naszym domu, w każdej rodzinie radzieckiej. Serca nasze pełne są synowskiej miłości do Was, drogi nasz Wodzu, Nauczycielu i Przyjacielu. Bierzemy z Was przykład w swym dążeniu do pomnażania sił i potęgi socjalistycznej Ojczyzny. Posiąść cechy Waszego charakteru — to najgłębsze marzenie każdego młodego człowieka radzieckiego.

Młode pokolenie mocarstwa radzieckiego widzi prawdziwy sens i najwyższe szczęście swego życia w walce o wielką sprawę partii komunistycznej, o triumf komunizmu. Uczy nas tego chlubna historia partii komunistycznej, uczy nas tego wielki Lenin, uczycie nas tego Wy, Towarzyszu Stalinie.

Pamiętamy Wasze słowa, pełne ojcowskiej miłości i zaufania do dorastającego pokolenia naszego kraju: „Młodzież — to nasza przyszłość, nasza nadzieja, towarzysze... Ma ona donieść nasz sztandar do zwycięskiego końca".

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że całym swym życiem i pracą usprawiedliwimy to wielkie zaufanie.

Wy, Towarzyszu Stalinie, postawiliście przed dorastającym pokoleniem naszego kraju zadanie — uczyć się uporczywie i wytrwale wzbogacać swą wiedzę.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy nieustannie się uczyli, pogłębiali swą wiedzę. Będziemy również w przyszłości dawali ze swego środowiska wysoko kwalifikowanych specjalistów we wszystkich gałęziach wiedzy.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczycie młodzież radziecką socjalistycznego stosunku do pracy, jako do sprawy honoru, chwały, dzielności i bohaterstwa.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, pracować nie opuszczając rąk dla dobra naszej socjalistycznej Ojczyzny. Będziemy walczyli o stałe podnoszenie wydajności pracy, będziemy się odnosili troskliwie do socjalistycznej własności, wyłonimy ze swego środowiska nowe tysiące młodych nowatorów przemysłu, transportu, rolnictwa, mistrzów wysokiej wydajności pracy.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczycie walczyć o bogactwo kultury duchowej w naszym kraju, pomnażać wartości kulturalne narodu radzieckiego.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy wychowywali w swym środowisku mistrzów socjalistycznej kultury, literatury i sztuki.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczycie nas być miłującymi prawdę, uczciwymi i skromnymi ludźmi, byśmy się nie chełpili swymi sukcesami, nie poprzestawali na osiągniętych.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy wychowywali w sobie te bolszewickie cechy.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczycie nas umacniać ze wszech miar potęgę naszej wielkiej Ojczyzny radzieckiej.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy czujni, ażeby żadne zakusy reakcji międzynarodowej nie mogły nas zaskoczyć znienacka. Jesteśmy zawsze gotowi, w każdej sytuacji, bronić z honorem i godnością interesów naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczycie nas zawsze podtrzymywać ducha internacjonalizmu, rozwijać i rozszerzać więzy młodzieży radzieckiej z młodzieżą demokratyczną całego świata.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że również w przyszłości będziemy nieustannie umacniali solidarność postępowej młodzieży w walce o pokój, demokrację ludową i socjalizm. Młodzież radziecka usprawiedliwi z honorem miano awangardy demokratycznej młodzieży świata.

Drogi Józefie Wissarionowiczu!

Całe dorastające pokolenie Związku Radzieckiego obiecuje Wam, że i w przyszłości będzie zawsze i we wszystkim szło zdecydowanie za Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią bolszewików, za Wami, Towarzyszu Stalinie.

Cała młodzież radziecka przysięga na wierność Wam, nasz ukochany Przyjacielu, wielki Wodzu i genialny Nauczycielu.

Pod sztandarem Lenina-Stalina gotowi jesteśmy do wszelkich walk o zwycięstwo komunizmu.

Żyjcie długie, długie lata, nasz drogi Wodzu i Nauczycielu, nasza dumo, nasza chwało!

Niech żyje nasza potężna Ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Rad!

Niech żyje mądra partia Lenina-Stalina — organizator i inicjator zwycięstw narodu radzieckiego!

Niech żyje wielki Wódz narodów, Nauczyciel i Przyjaciel młodzieży radzieckiej, nasz gorąco ukochany i drogi Towarzysz Stalin!

Młodzież wzmaga wysiłki

Wyniki Dni Stalinowskiej Pracy

Do Zarządu Łódzkiego ZMP. wciąż napływają meldunki o wykonaniu i przekraczaniu zobowiązań produkcyjnych, przyjętych dla uczczenia 70 letniej rocznicy urodzin Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela młodzieży, Towarzysza Józefa Stalina.

Z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 4 donoszą nam, że kol. Beda podczas Dni Stalinowskich wykonał 240 proc. normy produkcyjnej, a kol. Barański uzyskał 239 proc. normy.

Należy podkreślić, że koło ZMP-owskie w WSM Nr 4 dobrze pracuje, o czym świadczy fakt, że koło to skonstruowało z nieużytecznych odpadków motor, który został przekazany Spółdzielni Produkcyjnej we wsi Izabelów.

Z Ośrodka Konfekcyjnego Nr 1 piszą nam, że w dniach 19, 20, 21 grudnia br. wzięło udział w Dniach Stalinowskich łącznie 114 młodych robotników zaś taśma młodzieżowa złożona z 14 osób pod kierownictwem kol. Henryka Mergo, która normalnie wykonywała do 100 proc. normy produkcyjnej, w dniach 19, 20 i 21 bm. osiągała przeciętnie od 119 do 125 proc. normy. Taśma ta obecnie przystąpiła do współzawodnictwa z innymi taśmami.

Z PZZPP Nr 2 sygnalizują, że wykonanie norm wzrosło wśród młodzieży o 7 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługuje kol. Śliwińska, która zobowiązała się wypełnić 110 proc., a uzyskała 143 proc. bazy produkcyjnej. Podobne meldunki napływają z wielu innych ośrodków pracy.

W służbie pieśni, muzyki i tańca

Nagrody dla członków zespołów robotniczych

W jednym z pokojów Zarządu Łódzkiego ZMP. wre gorączkowa praca. Ma bowiem nastąpić rozdanie nagród członkom Robotniczego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca. Paru „wtajemniczonych" kolegów pakuje książki, inni przygotowują zawiniątka z koszul, rękawiczek i swetrów, jeszcze inni wypisują dedykacje na nagrodach książkowych.

Gdy przyjeżdżamy do „Ogniska" zastajemy cały Zespół zebrany w „Sali kominkowej". Zebranie już się rozpoczęło. Przemawia wiceprzewodniczący Z a r z ą d u Łódzkiego ZMP., kol. Wołczyk:

— „Dzięki Waszej pracy, dzięki wysiłkom kierownictwa zespołu w osobach tow. Bujaka, Ciesielskiego i Sosińskiego, uzyskaliście wiele poważnych sukcesów, macie bogaty, mocny ideologicznie, rewolucyjny repertuar, macie za sobą około 50 występów w świetlicach robotniczych, na akademiach i na uroczystościach partyjnych. Macie za sobą obóz wędrowny na Mazurach, który stanowi poważny wkład do akcji repolonizacyjnej. Poważnym sukcesem Zespołu są jego ostatnie występy na akademiach z okazji 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, na których wykazaliście wszyscy, a zwłaszcza balet, wysoki poziom artystyczny i naprawdę młodzieżowy, ZMP-owski stosunek do pracy".

W drugiej części zebrania nastąpiło rozdanie nagród.

Koledzy i koleżanki kolejno podchodzą do stołu prezydialnego i z rąk kol. Wołczyka otrzymują nagrody i wyróżnienia. Są to kol. Świderska, kol. Czaczkowski, Frankowski, Maniński, Pająkówna i inni.

Rozdanie nagród zakończono.

„Zaśpiewamy" — pada propozycja. Zespołu nie trzeba długo prosić, śpiew jest przecież jego żywiołem. Długo gmach „Ogniska" rozbrzmiewa młodzieżowymi i robotniczymi pieśniami.

J. Leb.

Nasze poczynania w dziedzinie sportu

Wypełniamy uchwały Biura Politycznego KC PZPR

W dniach 1. XII. — 21. XII. b r. odbywał się w Łodzi **kurs dla aktywu ZMP-owskiego, pracującego na odcinku sportowym.** Doceniając rolę sportu w życiu młodzieży i wypełniając **uchwałę Biura Politycznego KC Partii,** łódzka i wojewódzka organizacje ZMP-owskie przystąpiły do wytężonej pracy na tym polu. Na pierwszym planie postawiono sprawę przygotowania kadr. Zadanie to w pewnej części zostało wykonane. Trzeba jednak zaznaczyć, że liczba osób, wyszkolonych na kursie **nie jest wystarczająca.** Ale jedno jest pewne, że owi ZMP-owcy, uczestnicy kursu, będą z oddaniem pracować na odcinku kultury fizycznej, że nie zawiodą w walce o umasowienie i upowszechnienie sportu oraz wychowania fizycznego.

Mówiąc o zakończonym ostatnio kursie, słuchacz jego **kol. Kujawski** stwierdza: „Kurs sportowy aktywu ZMP dał mi wiele nowych wiadomości z dziedziny sportu oraz z zakresu wychowania ideologicznego. Na kursie pogłębiłem posiadane już wiadomości i pozyskałem wiele nowych. Wykłady były prowadzone na bardzo wysokim poziomie, prelegenci przychodzili do nas dobrze przygotowani, a poruszane przez nich tematy były gruntownie opracowane. Największą zasługą kursu jest to, iż dał mi wytyczne oraz wskazówki: jaki powinien być stosunek ZMP-owca do wychowania fizycznego i sportu. Kurs ten wykreślił nam linię, po której winni kroczyć ZMP-owcy, pracujący na odcinku kultury fizycznej. Wiemy, że sport i wychowanie fizyczne podnosi zdrowie szerokich mas ludności, przysposabia do pracy zawodowej, przygotowuje do obrony ludowej Ojczyzny. My, ZMP-owcy, budujący ustrój socjalistyczny pod kierunkiem PZPR, zdajemy sobie sprawę ze znaczenia kultury fizycznej i wypełnimy powierzone nam przez PZPR obowiązki na tym odcinku.

Wrześniowa uchwała Biura Politycznego KC PZPR obowiązuje wszystkich ZMP-owców, do podnoszenia poziomu ideologicznego i politycznego sportowców. Idziemy do klubów, zrzeszeń, kół sportowych z hasłem **masowości i powszechności sportu dla całej młodzieży".**

A oto inne wypowiedzi słuchaczy kursu sportowego: **kol. Rudnicki** mówi: „Kurs dał mi dużo wiadomości. W miarę moich sił będę się starał wykorzystać je w terenie. Kurs przygotował mnie praktycznie do wykonywania mych zadań. Będę pracował w ten sposób na odcinku wychowania fizycznego, aby młodzież naszej fabryki przyczyniała się do podniesienia wydajności produkcji".

Kol. Stegliński, podkreśla, że „w swojej pracy będzie w miarę możności korzystał z doświadczeń Związku Radzieckiego na odcinku wychowania fizycznego. Wszyscy powinniśmy gruntownie zapoznać się z radzieckimi osiągnięciami w tej dziedzinie, aby lepiej i skuteczniej wypełniać to trudne, ale zaszczytne zadanie, jakim jest jego upowszechnienie i umasowienie".

* * *

Jak więc widzimy z przytoczonych wypowiedzi, uczestnicy kursu właściwie rozumieją stojące przed nimi zadania. Jesteśmy pewni, że wypełnią je najrzetelniej.

J. k.

Akcja noworoczna TPŻ w ZMP

TPŻ i w tym roku organizuje w całym kraju akcję noworoczną, której celem jest zespolenie społeczeństwa z Odrodzonym Wojskiem Polskim, stojącym na straży suwerenności Polski i pokojowej pracy mas ludowych.

Młodzież ZMP-owska docenia wielkie znaczenie tej akcji i weźmie w niej masowy udział. Koła ZMP-owskie winny więc roztoczyć szczególną opiekę nad kołami młodzieżowymi TPŻ, ponadto powinny urządzać wspólne imprezy dla wojska w świetlicach ZMP-owskich, organizować imprezy artystyczne w jednostkach wojskowych, nawiązać łączność drogą korespondencyjną z jednostką W.P., odwiedzać chorych żołnierzy w szpitalach (urządzając występy artystyczne), oraz współdziałać z TPŻ w zakresie przeprowadzania zbiórek książek i udzielać pomocy przy organizowaniu świetlic w jednostkach W. P.

Podczas tej akcji należy także pamiętać o zacieśnieniu więzów współpracy między kołami cywilnymi ZMP, a kołami ZMP w jednostkach wojskowych. Nie wątpimy, że koła ZMP-owskie z tego zadania wywiążą się należycie.

Młodzież u wrót wiedzy

Informacje o Studium Przygotowawczym

2-letnie Studium Przygotowawcze przeznaczone jest dla zdolnych robotników fabrycznych i rolnych, którzy powinni wstąpić na wyższe uczelnie, aby osiągnąć wyższe kwalifikacje zawodowe i pracować w przyszłości jako inżynierowie, lekarze, weterynarze, agronomowie, nauczyciele itp.

W okresie od 1946 — 1950 roku na Studium Przygotowawczym (dawniejszy kurs przygotowawczy) uczyło się 9.000 młodzieży, z tego 3.800 przeszło już na wyższe uczelnie. Większość kandydatów przychodzi na Studium z wykształceniem tylko w zakresie 6 klas szkoły podstawowej, a jednak dzięki usilnej pracy i wysiłkiem własnym osiągnęli pomyślne wyniki w nauce i są już obecnie studentami wyższych uczelni. W ciągu 2 lat słuchacze przerobili program w zakresie gimnazjum i liceum i wstąpili na wybrane wydziały wyższych uczelni zgodnie ze swymi zdolnościami i zamiłowaniami.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE

Na Studium Przygotowawcze przyjmuje się młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego, która odpowiada następującym warunkom:

1) wiek — od 18 do 27 lat
2) wiadomości w zakresie 6-klasowej szkoły podstawowej.

Zgłoszenia na Studium Przygotowawcze przyjmują Powiatowe i Miejskie Komisje Rekrutacyjne, mieszczące się przy Zarządach Powiatowych i Miejskich ZMP.

Kandydat składa do Komisji:

1) własnoręcznie napisany życiorys (uwzględniając datę i miejsce urodzenia, pochodzenie społeczne — chłopi podają ilość ha, zawód, gdzie obecnie pracuje i na jakim stanowisku, czy i kogo ma na utrzymaniu, wykształcenie, przebieg pracy zawodowej, pracę w organizacjach społecznych, dokładny adres); 2) opinię i skierowanie zakładu pracy wystawione przez Biuro Personalne i Radę Zakładową; 3) wypełniony kwestionariusz (rozdawany przez Komisje Powiatowe), 4) świadectwo urodzenia, 5) ostatnie świadectwo szkolne.

Komisje Rekrutacyjne przyjmują zgłoszenia kandydatów od 1 stycznia do 15 lutego 1950 roku. W marcu kandydaci otrzymują program na podstawie którego przygotowują się do Kursu Selekcyjnego. Program ten kandydat winien dokładnie przerobić. Nauczyciele miejscowych szkół będą pomagali kandydatom w przygotowaniu tego programu.

23 sierpnia 1950 r. rozpocznie się Kurs Selekcyjny. Jest to 2-tygodniowy Kurs, na którym będzie przeprowadzony egzamin, nauczyciele zbadają, czy kandydat posiada zdolności, zamiłowanie i wytrwałość w pracy ,aby ukończyć Kurs i studiować na wyższej uczelni. Kandydaci, którzy ukończą pozytywnie Kurs Selekcyjny zostaną przyjęci na Studium Przygotowawcze.

PROGRAMY

Na Studium Przygotowawczym przerabiany jest w ciągu 2 lat program w zakresie szkoły średniej: na I roku program 7, 8 i 9 klasy; na II roku 10, 11 klasy podstawowej. Przerobienie tego programu wymaga dużego wysiłku kandydata, poważnej pracy, całkowitego poświęcenia się pracy naukowej i innym zajęciom na Kursie. Słuchacz może korzystać z dodatkowych konsultacji, tj. pomocy w nauczaniu prowadzonej przez nauczycieli oraz pomocy studentów. Kandydat musi dobrze uświadomić sobie czekającą go poważną pracę i pokładane w nim nadzieje społeczeństwa.

WARUNKI MATERIALNE

TPKU w porozumieniu z Ministerstwami: Oświaty, Przemysłu, Handlu, Komunikacji, Zdrowia, Rolnictwa, Lasów i czynnikami społecznymi wkłada wiele wysiłku i olbrzymie sumy pieniężne, aby zapewnić słuchaczom Kursu odpowiednie warunki nauki: bezpłatną naukę, bursę, wyżywienie i stypendium przeznaczone na pomoce szkolne, wydatki osobiste, ubranie, rozrywki kulturalne itp. Słuchacz winien zdać sobie sprawę, że zostały mu stworzone warunki nauki o jakich nie mogła marzyć młodzież robotnicza i chłopska w Polsce przedwojennej. Obecne warunki stworzyła mu Polska Ludowa, stworzyli je swoją pracą robotnicy i chłopi polscy uwolnieni od wyzysku obcego kapitału i rodzimych obszarników.

Wojewódzka Komisja Rekrutacyjna w Łodzi mieści się przy ul. Jaracza 45, a Miejska przy ul. Piotrkowskiej 262.

Studium Przygotowawcze w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 249.

Z notatnika KRONIKARZA

Dnia 26 grudnia wyjechała grupa ZMP-owskiej młodzieży szkolnej na wczasokurs do malowniczej miejscowości koło Bystrzycy.

* * *

Szkolenie ideologiczno - polityczne w naszej organizacji rozwija się coraz więcej. Obecnie mamy już w Łodzi pracujących normalnie 9 szkół wieczorowych szkolenia politycznego II stopnia, spośród których wyróżniają się zespoły Dzielnicy Śródmieście Lewa i Śródmieście Prawa.

* * *

W pierwszych dniach stycznia 1950 r. rozpocznie się w „Ognisku" dwutygodniowy kurs ideologiczny dla członków Robotniczego Zespołu Pieśni i Tańca.

* * *

W bm. z inicjatywy Zarządu Łódzkiego ZMP. utworzono ponad 20 „zespołów żywego słowa" przy dzielnicach ZMP-owskich, zakładach pracy i szkołach. Specjalnie wyróżniają się zespoły Dzielnicy Śródmieście, XX Państwowego Gimnazjum i ZPO. im. Dr Więckowskiego.

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film prod. czeskiej pt. „Sumienie".

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Arinka".

Szkolenie podstawowym czynnikiem wychowania nowych kadr spółdzielczych

Jednym z najważniejszych czynników wychowania nowego człowieka, świadomego zadań jakie nań nakłada Państwo Ludowe, jest zagadnienie szkolenia. Bezpośrednio po wyzwoleniu szkoleniem objęto wszystkie dziedziny życia gospodarczego i społecznego. Stopniowo powiększały się kadry ludzi wyszkolonych, ludzi uczciwych rąk, którzy pracując należycie na zajmowanych stanowiskach, mieli na uwadze dobro ogółu społeczeństwa, dobro chłopa mało i średniorolnego, dobro robotnika. Lecz mimo wszystko, iż szkolenie od pierwszych miesięcy po wyzwoleniu stawiano na pierwszym planie, ilość ludzi wyszkolonych nie była dostateczna. Zwłaszcza odczuwało się brak odpowiednich kadr, które by kierowały gospodarką na wsi.

Toteż w roku 1949 akcja szkoleniowa jeszcze bardziej została rozszerzona. Wszystkie instytucje rolnicze we własnym zakresie, (a jednocześnie w zakresie ogólnego planu szkoleniowego województwa łódzkiego), przeprowadzały masowe przeszkalanie ludzi przewidzianych do objęcia takich czy innych stanowisk na wsi. Doświadczenia ubiegłych lat wskazały, iż do spółdzielczości wiejskiej wkradły się elementy niepowołane, spekulanckie. Wkradali się do spółdzielczości bogacze wiejscy, którzy pełniąc odpowiedzialne funkcje dopuszczali się oszustw w stosunku do mało i średniorolnych chłopów. Bardzo często, ponieważ w księgowości nie było sił wykwalifikowanych, zatrudniali oni w spółdzielniach członków swych rodzin, by wraz z nimi przeprowadzać rozmaite kombinacje spekulanckie. Członkowie ówczesnych Komitetów Członkowskich, nie znając się na księgowości i buchalterii, nie mogli się zorientować w tych matactwach.

Tym wszystkim niedopuszczalnym kombinacjom przeciwstawiono się właśnie szkoleniem nowych kadr ludzi klasowo bliskich chłopu mało i średniorolnemu, bliskich robotnikowi rolnemu. Ludzi, którzy w spółdzielni nie widzą własnego kramiku, a mają na względzie dobro wszystkich członków spółdzielni i wszystkich ludzi pracy.

O tym, jak mocno została postawiona akcja szkolenia nowych kadr, niech powiedzą nam dane z dwóch ostatnich miesięcy bieżącego roku.

W ciągu tych dwóch miesięcy szczególną uwagę zwróciła Centrala Rolnicza na przeszkalanie pracowników Spółdzielczych O-środków Maszynowych. Jest na to obecnie najodpowiedniejsza pora ze względu na zastój prac polowych. Przeszkolono w tym czasie 50 pełnomocników gromadzkich SOM-ów, 46 kierowników podręcznych warsztatów ośrodków oraz 48 kierowników samych ośrodków maszynowych. Niezależnie od tego w listopadzie i grudniu przeszkolono pracowników działu produkcji i przemysłu rolnego, a więc 50 kierowników młynów, 50 kierowników piekarń spółdzielczych oraz 80 kierowników administracyjnych zakładów masarskich. W ciągu tych dwóch miesięcy także przeszkolono na tak zwanych kursach krótkoterminowych 1.400 odpowiedzialnych sklepowych Gminnych Spółdzielni oraz 120 odpowiedzialnych magazynierów Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej".

Jak już na wstępie wspominaliśmy, bardzo ważnym zagadnieniem było wyszkolenie odpowiednich kadr księgowych dla Gminnych Spółdzielni. Akcja szkolenia księgowych została należycie postawiona, czego dowodem jest fakt, iż w ciągu 2 miesięcy na dwu do czterotygodniowych kursach przeszkolono 80 księgowych.

Niezależnie od tego, iż na terenie województwa prowadzone jest szkolenie kadr własnych, odbywają się także kursy ogólnopolskie. W miesiącu listopadzie oraz w grudniu przeprowadzono na terenie województwa 2 kursy. Jeden przeznaczony był dla brakarzy skór surowych i referentów obrotu artykułami włókienniczymi i konfekcją w PZGS-ach. Kurs ukończyło 100 brakarzy i 80 referentów. Na kursie zaś, który odbył się w ostatnich dwóch miesiącach, także w wojew. łódzkim, przeszkoleniu poddano 80 instruktorów rachunkowości dla spółdzielni na Ziemiach Zachodnich.

Z tych nielicznych, lecz bardzo wymownych cyfr i danych wynika, iż akcja szkolenia kadr dla spółdzielczości na wsi została postawiona w naszym województwie na należytym poziomie. Do tego należy dodać, iż została ona pojęta nie tylko w zakresie zagadnień fachowych, względnie zawodowych. Kursy te jednocześnie wychowują nowego człowieka, świadomego zadań, jakie na niego nakłada Państwo Ludowe.

W nadchodzącym roku 1950 szkoleniem obejmie się jeszcze szersze kadry pracowników spółdzielczości wiejskiej. Wystarczy tylko wspomnieć, iż w pierwszym kwartale 1950 roku na kursach dla kierowników działu zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", na kursach dla kierowników Ośrodków Maszynowych, dla prezesów Zarządów Gminnych Spółdzielni oraz pełnomocników gromadzkich przeszkoli się około 250 osób.

W ciągu zaś całego roku 1950 na 139 kurso-konferencjach, trwających od 3 do 6 dni przeszkolonych zostanie 3.206 osób. Natomiast na 41 kursach 14 i 28-dniowych przeszkoli się 2.004 pracowników wiejskiej spółdzielczości. W ten sposób wyrówna się w olbrzymim stopniu braki kadr ludzkich, mających pracować dla dobra chłopskich mas pracujących.

Tasz.

Ludność powiatu piotrkowskiego czyta coraz to więcej gazet

Olbrzymią rolę w szerzeniu oświaty posiada prasa — zarówno codzienna jak i periodyki. Dostarczenie jej czytelnikowi w mieście nie przedstawia zbytniej trudności, inaczej zaś przedstawia się sytuacja na terenie naszych wsi. Brak odpowiednio rozbudowanych placówek pocztowych na skutek niedbałej gospodarki przedwojennej — sprawił, że znaczna część naszego powiatu nie miała łączności z resztą kraju. Sytuacja na tym odcinku od roku 1945 uległa znacznej zmianie na lepsze. Obwodowy Urząd Pocztowy zatrudnia obecnie około 90 listonoszy wiejskich, którzy nie tylko roznoszą czasopisma oraz stosy listów, ale również zobowiązani są do przyjmowania na miejscu prenumeraty zleceniowej, w ten sam sposób jak to czyni urzędnik przy okienku na poczcie.

Za pośrednictwem Urzędu Pocztowego w Piotrkowie mieszkańcy powiatu piotrkowskiego prenumerują: Gromadę, Głos Piotrkowski, Chłopską Drogę i takie pisma jak: Przyjaciółka, Poradnik Przyjaciółki, Nowa Wieś, Głos Nauczycielski, Płomyk, Iskierki i inne, które w liczbie 60 tysięcy roznoszone są przez wiejskich listonoszy, którzy bez względu na pogodę docierają do najbardziej odległych zakątków naszego powiatu. Wykonują oni swą ciężką pracę z zamiłowaniem i nie szczędzą wysiłków, aby jak największej ilości chłopów dostarczyć codziennie drukowane słowo.

W rozmowie z nami listonosze wiejscy stwierdzają, że stale wzrasta zainteresowanie się chłopa gazetą i książką. Najwięcej czytają chłopi z okolic Wadlewa. Dobrze przedstawia się czytelnictwo prasy w Wolborzu jak również i na terenie gmin: Bełchatów, Sulejów, Kleszczów oraz Kamieńsk.

— Wszyscy doceniamy donioslość ciążącego na nas obowiązku — stwierdzają listonosze wiejscy — toteż staramy się o to by pisma i książki szybko i sprawnie ludności wiejskiej dostarczać i o to by popularyzować czytelnictwo prasy.

G

Uczniowie Liceum Handlowego w Piotrkowie zakończyli praktyki

W czasie od 10 grudnia do 24 bm. 78 uczniów Gimnazjum i Liceum Handlowego w Piotrkowie przebywało na praktyce. Pełnili oni funkcje ekspedientów sklepowych i urzędników biurowych. Grupa praktykantów podzielona była na 4 oddziały — rejony, z których każdy zostawał pod opieką profesora, który prace ich kontrolował. Praktyka odbywała się w sklepach PCH, PSS „Praca" oraz w instytucjach państwowych.

Jak wynika z oświadczeń kierownictwa poszczególnych placówek, zatrudniających praktykantów, młodzi handlowcy spisywali się dobrze i byli pożyteczną pomocą w okresie wzmożonego ruchu przedświątecznego. Oto co mówi o odbytej praktyce Krystyna Kulig, uczennica 3 klasy Gimnazjum Handlowego.

— „Praktykę odbywałam w sklepie PSS „Praca" Nr 8, — zapoznałam się ze sposobem obsługiwania klienteli, starałam się być uprzejma i sprawnie obsługiwać kupujących.

Na początku praca szła mi niezbyt dobrze lecz po kilku godzinach nabrałam wprawy. Po skończeniu handlówki chciałabym zostać kierowniczką sklepu" — oświadcza na zakończenie rozmowy kol. Kulig.

Rada Kobieca przy Zw. Prac. Poczt i Telegrafów wywiązuje się ze swych obowiązków

Rada Kobiet przy Związku Zawodowym Pracowników Poczt i Telekomunikacji powstała jesienią 1946 roku. Powołano wówczas referentkę do spraw kobiecych, która miała za zadanie być rzecznikiem kobiet w Zarządzie Związku, jak również reprezentować ich interesy wobec władz administracyjnych Poczty.

Dopiero po konferencji w Łodzi we wrześniu 1948 rozpoczyna się aktywniejsza praca organizacji kobiecej w Urzędzie Pocztowym w Piotrkowie.

W okresie tym zwrócono uwagę na podniesienie poziomu ideologicznego pracownic pocztowych w Piotrkowie. Systematycznie co miesiąc odbywały się ogólne zebrania, na których były wygłaszane referaty na temat aktualnych zagadnień. Z kolei wywiązywały się dyskusje, które były najlepszą drogą do podniesienia uświadomienia kobiet pod względem politycznym i społecznym. Rada Kobiet jako naczelne zadanie postawiła sobie całkowite wyeliminowanie nieusprawiedliwionych absencji. Przyznać należy, że w dużym stopniu wytyczne te zostały zrealizowane.

Dużo inicjatywy wykazuje także Rada Kobiet przy Związku Zawodowym Pracowników Poczt i Telekomunikacji na odcinku opieki nad matką i dzieckiem. Aby objąć akcją tą wszystkie kobiety potrzebujące opieki, została zaprowadzona ewidencja kobiet żywicielek rodzin i matek karmiących. Ostatnio Rada Kobieca stara się usilnie o lokal na przedszkole dla dzieci pracowników pocztowych.

W roku bieżącym 222 dzieci, pocztowców otrzymało paczki ze słodyczami.

Rada Kobiet ściśle współpracuje z komisją koordynacyjną współzawodnictwa pracy oraz z Zarządem Związku, który czuwa nad całokształtem zagadnień zawodowych.

G.

Lepszą wydajność i jakość produkcji osiągają przez wprowadzenie współzawodnictwa — szewcy-spółdzielcy

Mówiąc o rzemiośle w Radomsku, śmiało można powiedzieć, że Radomsko jest miastem szewców. Już przed wojną kwitnęło tu chałupnictwo szewskie i jednocześnie wyzysk, ponieważ bogaci nakładcy — szewcy z Łodzi płacili wyrobnikom za ich pracę grosze.

Obecnie Radomsko również zaopatruje Łódź w eleganckie obuwie damskie i męskie, a zmiana stosunków społecznych w Polsce Ludowej zlikwidowała wyzysk chałupników. Szewcy — wyrobnicy zorganizowali Spółdzielnię Pracy Szewsko-Cholewkarską, która nie tylko zajmuje się produkcją butów, ale również prowadzi warsztat reperacyjny obuwia dla świata pracy.

Od 1 października br. zmodernizowano pracę w Spółdzielni Szewskiej, wprowadzając taśmowy system pracy i współzawodnictwo między - brygadowe. Do współzawodnictwa przystąpiło na ogólną liczbę 81 pracowników 78 osób. Po miesiącu dzięki zespołowej pracy i współzawodnictwu, produkcja wzrosła o 20 procent.

Spółdzielnia posiada już własnych przodowników pracy. Są nimi Zygmunt Zakrzewski, który osiągnął 181 procent normy, Gabriel Wróblewski, — 179 proc. normy, kamasznik Ryszard Michalski, — 196 procent normy, Tadeusz Bąk — 182 proc. normy i dziesiątki innych. Dzień urodzin Tow. Stalina szewcy i robotnicy postanowili uczcić wydajniejszą pracą. W tym dniu ponad plan wykonano 323 roboczogodziny, wartości 23 tysięcy zł. Sumę tę postanowiono przekazać Towarzystwu Przyjaciół Dzieci w Radomsku.

Spółdzielnia z każdym miesiącem rozwija się coraz lepiej. W przyszłym roku znajdzie tutaj zatrudnienie 120 osób oraz zostanie uruchomiony pierwszy w powiecie warsztat reperacyjny. rymarski oraz drugi punkt usługowy reperacji obuwia dla świata pracy.

(b)

CZYTELNICY piszą,

Dlaczego w Radomsku nie ma poczekalni PKS-u?

Radomsko leży na skrzyżowaniu kilku dróg i jest ważnym węzłem komunikacyjnym. Nic więc dziwnego, że Państwowa Komunikacja Samochodowa uruchomiła tutaj kilka linii autobusowych łączących Radomsko z terenem powiatu i okolicznymi miastami. Komunikację autobusową posiadamy, ale za to nie ma dworca autobusowego. Jak dotąd, dworcem autobusowym jest w Radomsku plac przy rynku, gdzie znajduje się stacja benzynowa i gdzie zatrzymują się samochody. Dziesiątki podróżnych muszą wystawać na pozbawionym osłony punkcie, co w czasie ulewnego deszczu, mrozu czy śnieżycy nie należy do przyjemności.

Zarząd Miejski wybudował wprawdzie kosztowne ogrodzenie placu, ale nie pomyślał o najprymitywniejszym schronisku przed deszczem. A wystarczyło by na początek pobudować zwykłą szopę z desek, z kilkoma ławkami.

Zarząd Miejski, jak i kierownictwo PKS-u w Radomsku powinno jak najszybciej zainteresować się tą sprawą.

Czytelnik „Głosu" w Radomsku.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Posiedzenie Gminnej Komisji Oświatowej

W dniu 22 grudnia rb. w Zarządzie Gminy Brzeźnica, pow. radomszczańskiego odbyło się posiedzenie Gminnej Komisji Oświatowej z udziałem przedstawiciela Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku, tow. Jerzego Gąćkowskiego.

Posiedzenie to miało na celu przeprowadzić krytyczną analizę z rocznej działalności tej Komisji. Jak się okazuje Komisja odbyła w ciągu roku zaledwie cztery posiedzenia, a tym samym wykazała małe zainteresowanie sprawami oświatowymi.

Gminna Komisja Oświatowa na cele oświatowe preliminowała w budżecie 996.000 zł. mimo to wydatkowano na ten cel tylko 780.017 zł. nie wykorzystując w ten sposób 215.983 zł., co źle świadczy o jej pracy i aktywności.

Tow. Gąćkowski poddał dość krytycznej analizie pracę GKO, wskazując na brak planowości w tej pracy, niewystarczającą kontrolę szkół, znajdujących się na terenie gminy brzeźnickiej oraz zbyt małe zainteresowanie się wykonaniem budżetu przez kierownictwo szkół. Ponadto tow. Gąćkowski zwrócił uwagę na to, że Gminna Komisja Oświatowa nie interesuje się życiem oraz sprawami walki z analfabetyzmem.

Przedstawiciel Prezydium Powiatowej Rady Narodowej najwięcej czasu poświęcił omówieniu planów pracy GKO na rok 1950. Podział planu pracy na okresy ułatwi kontrolę jego wykonania.

95 robotników „Metalurgii" otrzymało nagrody pieniężne

W Radomszczańskiej „Metalurgii" odbyła się uroczystość przekazania nagród pieniężnych 95 robotnikom, którzy swoją pracą przyczynili się do przedterminowego oddania do użytku nowej cynkowni.

Cynkownia miała być wykończona w końcu grudnia b. r., jednak dzięki pomocy robotników z różnych oddziałów produkcyjnych roboty zakończono już w październiku. Rozdzielone nagrody wyniosły ponad 200 tysięcy złotych.

Liga Kobiet walczy z analfabetyzmem

Liga Kobiet na terenie powiatu i miasta Radomska liczy 4.700 członkiń zgrupowanych w 100 kołach terenowych. Najlepiej pracującymi kołami Ligi Kobiet w powiecie okazały się koła w gminie Kłomnica, Pajęczno, Gidle, Kobiele i Pławno, gdzie członkinie Ligi Kobiet wchodzą w skład Rad Narodowych i wzorowo prowadzą kursy dla analfabetów.

ZSCh organizuje tanie wycieczki

Korzystając z pory zimowej i przerwy w pracach na roli Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku organizuje wycieczki do Warszawy, Gdańska, Krakowa i innych miast.

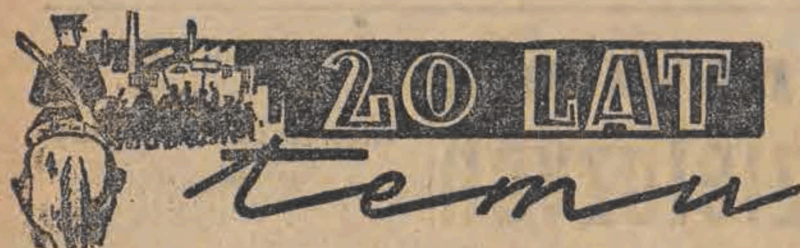
Zgłoszenia na wycieczki przyjmuje Pow. Zarząd ZSCh. przy ul. Roli Żymierskiego 28.

Uczestnicy wycieczek korzystają z 50 procentowych zniżek kolejowych, i z 50 procentowych zniżek na wszelkiego rodzaju imprezy kulturalne.

Będzie więcej zieleni w Radomsku

Zarząd Miejski w Radomsku w trosce o podniesienie wyglądu estetycznego miasta obsadził drzewkami ulice Reymonta, Bugaj, Narutowicza, Żeromskiego, Armii Czerwonej i ul. 15 Grudnia. Poza tym doprowadzono do porządku Park Miejski, gdzie również uzupełniono drzewostan przez dosadzenie drzew ozdobnych.

b



Co pisała prasa łódzka 30 grudnia 1929 r.

DUTKIEWICZ WEŹMIE SIĘ ZA KONSTYTUCJĘ!

Pisma łódzkie podają, że wejście do nowego rządu profesora Dutkiewicza w charakterze ministra sprawiedliwości oznacza, że gabinet Bartla przystąpi niezwłocznie do prac związanych ze zmianą konstytucji. Minister Dutkiewicz jest bowiem „specem" od tego rodzaju spraw.

WYBUCH KOTŁA W KOLE

W fabryce maszyn rolniczych Ostrowskiego w Kole nastąpił wybuch kotła. Ofiarą wybuchu padli dwaj robotnicy: Ignacy Pietrzak i Józef Koronowski, których w stanie agonii przewieziono do szpitala.

CO TO JEST OO—SA—LA?

„Tancerze londyńscy lansują nowy taniec zwany „oo—sa—la" który wzorowany jest na „tańcu dzikich koni stepowych".

POLESIE KONSTANTYNOWSKIE BEZ WODY

Komisja radnych miejskich, która zwiedziła ostatnio domy wybudowane na Polesiu Konstantynowskim — stwierdziła ze zdumieniem, że domy nie posiadają wody. Wskutek tego osiedle na Polesiu nie nadaje się tymczasowo do zamieszkania. Oddanie domów do użytku nastąpić może nie wcześniej niż za pół roku.

ZAKUPY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W ŁODZI

W dniu 2 stycznia — donoszą pisma — przybywa do Łodzi misja handlowa radziecka, która dokonać ma zakupów towarów tekstylnych na sumę 300 tysięcy dolarów.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata narzeczona" godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 1" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Milcząca barykada" godz. 18, 20.30
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pocałunek na stadionie" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84) — „Wołga, Wołga" — godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Górą dziewczęta" dla młodzieży godz. 16, „Niecierpliwość serca" godz. 18, 20 wstęp od lat 18
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze doły" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Gdzieś w Europie" godz. 18, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — "Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Bogata narzeczona" — godz. 15.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20,
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Milczenie jest złotem" godzina 16.30, 18.30 20.30

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

OSTATNIE DNI!

Dziś o godz. 19.15 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart".

* * *

Bilety na premierę „Zielonej ulicy" w Ośrodku Informacji Miejskiej

Kierownictwo Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza podaje do wiadomości, że na premierę świetnej sztuki A. Surowa pt. „Zielona ulica", która odbędzie się dnia 1.I.1950 r. o godz. 19.15 — bilety sprzedaje Ośrodek Informacji Miejskiej, ulica Piotrkowska 104a w godzinach 8—20.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI ZESPÓŁ ŁÓDZKI (ul. Jaracza 2 tel. 217-49)

W piątek, dnia 30 grudnia, o godz. 19.30, przedstawienie ulgowe (zniżka 60 proc.) dla członków Żyd. Tow. Kultury — „Mój syn".

W sobotę, dnia 31 grudnia, o godz. 20.30, przedstawienie sylwestrowe — „Wzywa was Tajmyr", komedia w 3 aktach. Po przedstawieniu koncert z udziałem całego zespołu.

W niedzielę, 1 stycznia 1950 roku, o godz. 19.30, po raz ostatni „Mój syn".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

ZE SPORTU

Dobry sportowiec

to jednocześnie dobry racjonalizator i wynalazca w swej gałęzi sportu



Dobrego sportowca powinna cechować głowa na karku. Takimi sportowcami może się poszczycić przede wszystkim Związek Radziecki.

Przeglądając radziecką prasę sportową bardzo często możemy się spotkać z oryginalnymi pomysłami sportowców radzieckich ułatwiającymi im treningi i zdobywanie coraz lepszych wyników. Zdawałoby się, że sport łyżwiarski w Związku Radzieckim ma tak idealne naturalne warunki rozwoju, że uprawiający tę gałąź sportu nie mają żadnych kłopotów z treningiem. Tymczasem okazuje się, że nawet zima rosyjska jest za krótka na to, aby zdobyć tak wysoką formę, jaką reprezentują łyżwiarze radzieccy. Ale łyżwiarze radzieccy nie czekają z założonymi rękoma na lód, a trenują już od wczesnej jesieni, jedni „crossy" i gimnastykę, drudzy w inny sposób.

Jeden z najlepszych łyżwiarzy (jazdy szybkiej) Charkowa Żełubowski, którego widzimy na zdjęciu, na lód wchodzi już w doskonałej formie kondycyjnej, z odpowiednim szlifem technicznym, a osiąga to, nie zawdzięczając żadnym lodowiskom sztucznym, lecz własnej pomysłowości i pracy.

Żełubowski wpadł na pomysł skonstruowania panczen (łyżew wyścigowych) na rolkach, które pozwalają mu na treningi nawet w lecie. Panczeny rolkowe skonstruowane przez Żełubowskiego zewnętrznie bardzo mało się różnią od panczen normalnych. Mają tę samą wysokość i długość, jedynie zamiast ostrza posiadają pod spodem 9 rolek, które pozwalają na jazdę po betonie, lub drewnianej podłodze.

Zanim w Charkowie nastanie mróz, Żełubowski, jak widzimy na innym zdjęciu, trenuje już całą parą.



— Ja na swych rolkach czuję się tak, jak na prawdziwych panczenach — powiedział Żełubowski korespondentowi „Sowieckiego Sportu". — Trenując na rolkach można z łatwością opanować technikę jazdy wyścigowej nie wykluczając nawet tak trudnej sztuki, jak branie wiraży, a przede wszystkim można doskonale wyrabiać w sobie niezbędną do wszystkich sportów wyczynowych szybkość i wytrzymałość.

— Taki trening — oświadczył Żełubowski korespondentowi „Sowieckiego Sportu" — daje lepsze efekty od ćwiczeń zastępczych.

— Trening na rolkach nie może być jedynym przygotowaniem łyżwiarza do sezonu zimowego — mówi Żełubowski. — Ja na przykład obok jazdy na rolkach uprawiam bardzo systematycznie gimnastykę i biegi na przełaj.

Takimi są sportowcy radzieccy. Tak jak każdy obywatel radziecki stara się przysłużyć swemu państwu nie tylko mechaniczną pracą przy warsztacie, ale różnymi pomysłami udoskonalającymi i ułatwiającymi tę pracę, tak niemal każdy dobry sportowiec radziecki stara się uczynić to samo w dziedzinie sportu wyczynowego.

W tym kryje się jedna z tajemnic doskonałych wyników sportowców radzieckich.

Sylwester na pływalni „Ogniska"

Jak się dowiadujemy niemal w ostatniej chwili, pływacy Związkowca-Zrywu urządzają jeszcze w bieżącym roku zawody. Odbędą się one w wieczór sylwestrowy — początek godz. 18,30. W programie przewidziane są konkurencje z udziałem wszystkich zawodniczek i zawodników klubu oraz konkurencje atrakcyjne, jak wyścigi z balonami, sztafety oryginalne i in. wyścigi humorystyczne.

Zwolennicy pływactwa w dobrym wydaniu będą mieli możność podziwiać rewanżową walkę Bonieckiego z Jerą. Tym razem „pojedynek" odbędzie się na dystansie 200 m. stylem dowolnym. Konkurencja ta niewątpliwie dostarczy wiele emocji zebranej publiczności, jeżeli weźmie się pod uwagę, że obaj są... pewni zwycięstwa.

W każdym bądź razie z walki tej padnie jeszcze jeden rekord okręgowy, który na pewno będzie najlepszym wynikiem uzyskanym w Polsce po wojnie. Duet Boniecki-Jera uzupełnią stale czyniący postępy Stanowski i Sobczak. Suma wyników tych cravlistów będzie jednocześnie sprawdzianem możliwości Związkowca-Zrywu w sztafecie 4x200 m. stylem dowolnym.

Przed zawodami przewodniczący KS Związkowca-Zrywu dyr. Kaźmierczak wręczy zasłużonym zawodnikom sekcji pływackiej żetony.

Dla informacji podajemy, że pływacy Związkowca-Zrywu godnie reprezentowali sport łódzki w roku 1949 zarówno w spotkaniach klubowych, międzymiastowych, czy też mistrzostwach Polski. Największym sukcesem sekcji tej jest zdobycie bezapelacyjnie mistrzostwa Polski w konkurencji juniorów oraz 8 zwycięstw (w tym jedno międzynarodowe nad repr. milicji węgierskiej).

Niskie ceny biletów (balkon 60 zł. i parter 120 zł.) umożliwiają każdemu robotnikowi i uczniowi wstęp na powyższą imprezę.

Rewanż ČSR-Szwecja w styczniu

PRAGA (obsł. wł.) — Pod koniec przyszłego miesiąca reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegra 2 spotkania międzypaństwowe ze Szwecją. Mecze mają się odbyć 27 i 29 stycznia w Pradze. Będą to spotkania rewanżowe. Jak wiadomo, Czechosłowacja w pierwszej połowie grudnia grała dwukrotnie ze Szwecją w Sztokholmie. Pierwszy mecz wygrali Czechosłowacy 5:3, w drugim zaś ulegli 0:5.

Co usłyszymy przez radio?

11.35 (Ł) Recital altówkowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Beethoven. 14.55 Nowy numer „Kuźnicy". 15.00 „Z życia naszych przyjaciół". 15.30 Audycja filatelistyczna. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Jedziemy na wczasy" 16.30 (Ł) „Folklor kołchozu kozackiej stanicy". 16.40 (Ł) Melodie taneczne kompozytorów radzieckich. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki". 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy z Zakładów Hutniczych Wizów. 17.45 Audycja Powsz. Org. „Służba Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata. 18.15 Melodie świata. 18.40 „Szpilki". 18.55 Chwila muzyki. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 „40 wieków poezji". 21.20 Muzyka taneczna. 22.00 (Ł) Wiersze Czesława Miłosza. 22.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych 22.13 (Ł) Omówienie pragramu lokalnego na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy — transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Komunikat Zarządu Wojewódzkiego Z.S. Gwardia w Łodzi w sprawie likwidacji P.T.C. Gwardia w Pabianicach

W związku z przejawianiem działalności niezgodnej ze Statutem Zrzeszenia Sportowego ZS Gwardia i uchwałami Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia w Łodzi postanowił na posiedzeniu odbytym w dniu 10. 11. 1949 r. rozwiązać PTC ZS Gwardia w Pabianicach do dnia 31. 12. 1949 r. Na miejsce rozwiązanego PTC ZS Gwardia utworzyć w Pabianicach Koło Sportowe opierające się w swej pracy ściśle na zasadach Statutu Zrzeszenia Sportowego ZS Gwardia i uchwale Biura Politycznego KC PZPR.

Cały sprzęt sportowy należący do byłego PTC ZS Gwardia postanowiono za pośrednictwem WUKF rozdzielić pomiędzy Ludowe Zespoły Sportowe i międzyszkolne kluby sportowe.

Wszyscy zawodnicy byłego PTC ZS Gwardia z dniem 1. 1. 1950 r. otrzymują automatyczne zwolnienia z wyjątkiem zawodnika Millera Józefa, który otrzyma zwolnienie dopiero po uregulowaniu zaciągniętych zobowiązań względem klubu.

Za Zarząd

Sekretarz (Szulc Roman)

Prezes (Kozłowski T., kpt.)

Polska-Węgry 26 lutego 1950 r.

WARSZAWA (obsł. wł.). Główny Urząd Kultury Fizycznej zatwierdził termin międzypaństwowego spotkania pięściarskiego Polska — Węgry.

Mecz odbędzie się w Polsce (miejsce jeszcze nie ustalone), w dniu 26 lutego 1950 r.

Nowe zwycięstwo CDKA

MOSKWA (obsł. wł.) — W meczu hokejowym o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA z Moskwy odniosła 6-te z kolei zwycięstwo, wygrywając z hokeistami leningradzkimi — Bolszewik 5:0. CDKA prowadzi nadal w tabeli mistrzowskiej z 12-tu pkt., przed WWS i Dynamo (Swierdłowsk), które mają po 10 pkt.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-58 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-02370

34



Rada wojenna postanowiła połączyć się z oddziałami pułkownika Wilsona w Mirucie i wyruszyć do Delhi.

Wiadomość o tym zawiózł Hodson Wilsonowi do Miruty i zawiózł ją równo w trzydzieści godzin, nie zatrzymując się ani chwili na odpoczynek podczas drogi.

Z ogromnym wysiłkiem ruszyły naprzód oddziały Bernarda.

Powstańcy poruszali się szybciej, niż regularne wojska angielskie, nie byli bowiem obciążeni ani bagażem sztabowym ani kancelariami podróżnymi.

Rajoci dwóch nieznanych wsi stoczyli z wojskami Bernarda zażarty bój na drodze kurnaulskiej.

W największy skwar południa podpalili po obu stronach drogi słomiane chaty swych osiedli. Na Anglików zwaliły się jednocześnie: ogień karabinowy, płomienie pożaru i nielitościwy żar indyjskiego słońca.

Więcej żołnierzy zginęło wskutek udaru słonecznego, niż padło od kul.

Mimo wszystko kolumna Bernarda ruszyła dalej i po dwóch morderczych marszach, połączyła się z oddziałami Wilsona.

Ósmego czerwca 1857 roku, w miesiąc zaledwie po zajęciu Delhi przez wojska powstańcze, Brytyjczycy rozbili namioty swego obozu pod osłoną niewysokich wzgórz, ciągnących się na północ od murów miasta.

Tak zaczęły się boje o Delhi.

CZĘŚĆ DRUGA

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO DELHI

ROZDZIAŁ XIII.

JENNY HARRIS

W wilgotny i mroczny poranek marcowy, od drewnianej ściany molo w Londynie odbił się stary transportowy okręt „Oliwia". Na pokładzie wiozła „Oliwia" dwie baterie polowych dział i strzelców 88 pułku piechoty Jej Królewskiej Mości. Było to regularne coroczne uzupełnienie królewskiej armii w Indiach.

„Oliwia" śpieszyła się, kapitan chciał ominąć przylądek Dobrej Nadziei, zanim na tych wodach nastąpi okres burz i gwałtownych sztormów.

Na pokładzie wojennego transportowca znajdował się niezwykły pasażer — była to dwunastoletnia dziewczynka, Jenny Harris. Jenny jechała do Indii, do ojca — pułkownika Harrisa.

Kapitan „Oliwii" odstąpił Jenny kajutę swojej żony. Jenny podobała się mała kajuta z okrągłym okienkiem i wiszącym łóżkiem, które spuszczano jej wieczorem, a rano zawieszano wysoko, pod samym sufitem. Podczas silnego kołysania okrętu wiszące łoże Jenny chybotało się rozpaczliwie z boku na bok, uderzając o metalowe spojenia ścian. Na okręcie, oprócz Jenny, nie było więcej dzieci, to też początkowo było jej smutno. Nie lubiła ręcznych robótek ani szycia, a rozmawiać ze starszymi nie miała odwagi. Wałęsała się więc po statku, nudziła się, patrzyła na morze, a niekiedy, schowawszy się w wiszącym łóżku, popłakiwała w malutkiej kajucie.

Major Briggs, stary oficer służby kolonialnej, dowódca oddziałów wojskowych na „Oliwii" uważał, że jego oddział i on sam znajdują się w zwykłej podróży i spędzał cały dzień w zamkniętej kajucie, pijąc rum i brandy, albo wychodził na pokład i strzelał do mew, lecących tuż za rufą. Kapitan Henryk Bedford nie pił rumu, nie czytał książek, a nudził się ogromnie przez całą drogę i podczas obiadów opowiadał sąsiadom długo i szeroko o swym przytulnym domku, leżącym u stóp Malabarskiego wzgórza, w Bombaju. W tamtejszym ogrodzie miał w basenie różne cudowne ryby, prążkowane i gwiaździste — trzydzieści cztery tropikalne odmiany. Bedford powracał do Indii z Londynu, gdzie przebywał na długim urlopie.

„Oliwia" płynęła przez cieśninę, przeciw wiatrowi zachodniemu i oceanicznej fali. Małe, ostroskrzydłe mewy leciały za rufą, pokrzykując piskliwymi głosami.

O świcie mętnego, wietrznego i burzliwego dnia marcowego „Oliwia" wypłynęła z cieśniny i weszła w bezlitośnie kołyszące fale Atlantyku.

W podróży tej, na pokładzie „Oliwii" znajdował się jeszcze jeden niezwykły pasażer — niewysoki człowiek o nieco dziwnym dla Europejczyka kolorze skóry, w cywilnym ubraniu i filcowym kapeluszu szkockiego górala. Przy nim kręcił się ładny, czarny pies Sam. Pies odznaczał się ciężką, kwadratową mordą, opuszczoną ku ziemi, złym spojrzeniem spode łba i krótkimi krzywymi nogami.

Człowiek w szkockim kapeluszu nazywał się Mac Ferney. Włóczył się bez przerwy po pokładzie z mocno wypchanym skórzanym workiem podróżnym i martwił się nieustannie, aby mu się ten worek przypadkiem nie zamoczył.

Od pierwszego dnia Mac Ferney nie podobał się obu starszym oficerom — Bedfordowi i Briggsowi.

— Czy zauważył pan, Briggs... — zapytał majora z niepokojem kapitan Bedford, jeszcze w pierwszym dniu podróży — Czy zauważył pan, drogi Briggs, jaki kapelusz ma ten człowiek?

— Spostrzegłem to, Bedford, Obrzydliwy, szkocki kapelusz.

— A jego nazwisko? — powiedział Bedford — Niech pan zwróci uwagę, co to za nazwisko — Mac Ferney...

— Nie ulega wątpliwości — rzekł major — że ten człowiek jest Szkotem.

— To znaczy: nie jest dżentelmenem. Szkot nie może być prawdziwym dżentelmenem.

— Nigdy — powiedział major z głębokim przekonaniem — Bedford, a kolor jego skóry!

— Tak, to dziwny odcień skóry.

— To nie jest opalenizna. To wątroba...

— Z pewnością — wątroba. Ten człowiek musiał długo mieszkać w krajach tropikalnych.

(D. c. n.)